

# KRAKOWSKIE

Rok V Kraków,

Czwartek 22 czerwca 1950 r.

## Depesze

konferencji SED  
do Przewodniczącego  
KC PZPR

## Bolesława Bieruta

NA RECE Przewodniczącego KC  
PZPR Bolesława Bieruta wpły-  
nęły depesze od uczestników Kon-  
ferencji Niemieckiej Socjalistycz-  
nej Partii Jedności powiatów Zit-  
tau i Randow.

Uczestnicy konferencji w Zit-  
tau przesyłają Przewodniczącemu  
KC PZPR pozdrowienia i wyra-  
zy uznania, zwłaszcza za niemiec-  
ko - polski układ w sprawie nie-  
naruszalności granicy pokoju na  
Odrze i Nysie.

Delegaci Niemieckiej Socjali-  
stycznej Partii Jedności z powia-  
tu Randow, zebrani na konferen-  
cji w Loeknitz przesyłając Prze-  
wodniczącemu KC PZPR najser-  
deczniejsze bojowe pozdrowie-  
nia, stwierdzają równocześnie, że  
zawarte w Warszawie układy sta-  
nowią decydujący krok na dro-  
dę do wzmocnienia niemiecko -  
polskiej przyjaźni i zabezpiecze-  
nia pokoju.

## Nieugiętej woli pokoju dała wyraz deklaracja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA

W ZAKOŃCZENIU obrad sesji  
Rady Najwyższej ZSRR zo-  
stała jednomyślnie uchwalona de-  
klaracja, wyrażająca „solidarność  
z propozycjami Stałego Komitetu  
Światowego Kongresu Obróńców  
Pokoju jako w zupełności odpowia-  
dającym najbardziej palącym po-  
trzebom wszystkich narodów, ich  
dążeniu do długiego i trwałego po-  
koju na całym świecie.

Wyrażając nieugiętą wolę na-  
rodu radzieckiego, jego dążenie  
do pokoju — Rada Najwyższa  
ZSRR deklaruje swą gotowość  
współpracy z organami ustawo-  
dawczymi innych krajów w opra-  
cowywaniu i wcielaniu w życie  
środków, niezbędnych dla reali-  
zacji propozycji Stałego Komite-  
tu Światowego Kongresu Obró-  
ców Pokoju.

Rada Najwyższa ZSRR, wyraża  
pewność, że rząd radziecki, który  
konsekwentnie walczy o pokój i  
współpracę między narodami — bę-  
dzie i na przyszłość nieugięte re-  
alizował politykę pokojową i  
przyjaznych stosunków między  
narodami i będzie podejmował  
niezbędne kroki przez Organizację  
Narodów Zjednoczonych oraz bę-  
dzie wykorzystywał wszelkie inne  
drogi, celem zapewnienia pokoju i  
bezpieczeństwa międzynarodowego.

Zarazem Rada Najwyższa  
ZSRR wyraża pewność, że ruch  
obróńców pokoju, a przede wszy-  
stkim apel sztokholmski Stałego  
Komitetu Światowego Kongresu  
Obróńców Pokoju — spotka się  
z jednomyślnym poparciem całego  
narodu radzieckiego.

## Robotnicy Francji i Niemiec we wspólnym froncie przeciw podżegaczom wojennym

Deklaracja CGT i Niemieckich Zw. Zaw.

BERLIN,

W BERLINIE zakończyła się konferencja przedstawicieli  
Francuskiej Konfederacji Pracy (CGT) i niemieckich  
związków zawodowych, która miała na celu nawiązanie  
skutecznej współpracy między francuską i niemiecką klasą  
robotniczą w walce o pokój przeciwko odradzaniu się fa-  
szystwu i o żywotne interesy klasy robotniczej.

## Naukowcy krakowscy przygotowują się do Kongresu Nauki Polskiej

ŚWIAT naukowy całej Polski  
przygotowuje się intensywnie  
do zbliżającego się wielkiego Kon-  
gresu Nauki Polskiej.

Jak wiadomo całość prac podzi-  
lono pomiędzy jedenaście sekcji  
naukowych, które opracowują re-  
lacje o dotychczasowym stanie  
nauki w swojej dziedzinie, prze-  
prowadzają krytyczną ocenę stanu  
poszczególnych nauk, układają plan  
prac ze specjalnym podkreśleniem  
potrzeb nauki polskiej i jej ideolo-  
gicznego oblicza.

W jedenastu sekcjach objęto:  
nauki społeczne i humanistyczne,  
ekonomiczne, matematykę i fizy-  
kę, energetykę i elektrotechnikę,  
budowę maszyn i technologię me-  
chaniczną, nauki inżyniersko-bu-  
dowlane, chemię i technologię che-  
miczną, nauki o ziemi, biologię i  
nauki rolnicze oraz medycynę. Os-  
tatnia sekcja zajmuje się organiza-  
cją szkolnictwa wyższego w skali  
ogólnopolskiej.

Kraków, jako jedno z najwięk-  
szych skupisk nauki i kultury  
polskiej, reprezentować będą wy-  
bitni profesorowie i naukowcy.  
Prorokator AGH prof. dr inż. Wi-  
told Biernawski, rektor ACH  
prof. dr inż. W. Goetel, rektor  
UJ prof. dr T. Marchlewski, pra-  
cują już nad materiałami, które  
będą referować na Kongresie  
Nauki.

JEDNA Z SEKCJI, A MIANO-  
WICIE BUDOWY MASZYN I  
TECHNOLOGII MECHANICZNEJ  
PRACUJE NA TERENIE KRAKO-  
WA. TUTAJ WŁASNIE PLYNĄC  
BĘDĄ Z CAŁEGO KRAJU OPRACO-  
WANE MATERIAŁY DOTY-  
CZĄCE TEJ NIESŁYCHANIE  
WAŻNEJ DZIEDZINY NAUKI.

Podsekcje obróbki skrawaniem  
i przetwórstwa mechanicznego  
działające również w naszym  
mieście, mają już daleko zaaw-  
sowane prace przygotowawcze do  
Kongresu.

Opracowano już częściowo re-  
feraty, dotyczące relacji i kryty-  
cznej oceny historii tych nauk,  
a ostatnio rozpoczęto nakreślanie  
długofalowych planów. Dużą po-  
mocą w tym ostatnim zadaniu są  
olbrzymie doświadczenia i osią-  
gnięcia nauki radzieckiej. W  
związku z tym Akademia Górni-  
czo - Hutnicza w Krakowie na-  
wiązuje stały kontakt z kilkun-  
astoma instytucjami radzieckimi.  
Kongres Nauki Polskiej, zda-  
nienie o olbrzymim znaczeniu,  
przyczyni się znacznie do dal-  
szej zmiany oblicza nauki pol-  
skiej i jej powiązania z życiem.

W wyniku konferencji postępowe  
związki zawodowe Francji i Nie-  
miec ogłosiły wspólną deklarację, w  
której czytamy m. in.:

Francuskie i niemieckie związki  
zawodowe uważają za jedno ze  
swych czołowych zadań przepro-  
wadzenie wspólnej akcji proleta-  
riatu obu krajów przeciwko wspól-  
nemu wrogowi, który znajduje się  
obecnie w Bonn i w kołach rzą-  
dzących Paryża. Przedstawiciele  
obu krajów oświadczają, że prze-  
ciwstawiają się z całą energią  
wszelkim próbom pchnięcia ich  
ponownie do walki przeciwko so-  
bie lub też do nowej wojny świa-  
towej. W tym celu przedstawicie-  
le CGT i Wolnych Związków Za-  
wodowych Niemiec postanawiają:

- wzmocnić akcję robotników Fran-  
cji i Niemiec w obronie po-  
koju przez popieranie walki  
przeciwko przeladunkowi i  
wyładunkowi broni amery-  
kańskiej,
- wzmocnić udział w kampanii  
zbierania podpisów pod Ape-  
lem Sztokholmskim,
- zwalczać wszelkimi środkami  
plan Marshalla, Pakt Atlan-  
tycki i plan Schumana, jako  
nową próbę imperialistów a-  
merykańskich zdobycia hege-  
monii gospodarczej i polity-  
cznej.

Deklaracja kończy się wyraże-  
niem przekonania, że uda się u-  
daremnić plany podżegaczy wo-  
jennych, jeśli masy pracujące obu  
krajów zjednoczą swe siły w  
szczerą i wzajemną przyjaźni i  
współpracy.

## Już od 27 bm. wyjazdy na kolonie

KOLONIE wakacyjne działwy  
szkolnej rozpoczynają się z  
dniem 1 lipca br. Jednak wyjazdy  
na kolonie nastąpią już od 27 czer-  
ca br. (zk)

## Młodzi Czytelnicy

„ECHA“!

ZAPRASZAMY WAS

## do nowego konkursu

## Zaloga z Tarnowskich Gór wzywa kolejarzy

do uczczenia Święta  
22 lipca

## Czynem Produkcyjnym

ZALOGA wezła kolejowego w  
Tarnowskich Górach dla ucze-  
nia zbliżającego się Święta Odro-  
dzenia podjęła konkretne zobowią-  
zania produkcyjne, wyrażając tym  
swą niezłomną wolę walki o pokój.  
Kolejarze z Tarnowskich Gór  
wezwali jednocześnie całą klasę  
robotniczą Polski do uczczenia  
czynem produkcyjnym Święta Od-  
rodzenia.

Na specjalnym zebraniu, wśród  
ogólnego entuzjazmu kolejarze tar-  
nogórscy podjęli uchwałę, w któ-  
rej postanowili

- pracować szybciej, lepiej i ta-  
niej,
- oszczędzać zużycie paliwa,
- podnieść wydajność pracy,  
walczyć o jakość pracy,
- przyczynić się do poprawy  
stanu technicznego urządzeń,
- podnosić kulturę obsługiwa-  
nia podróży.

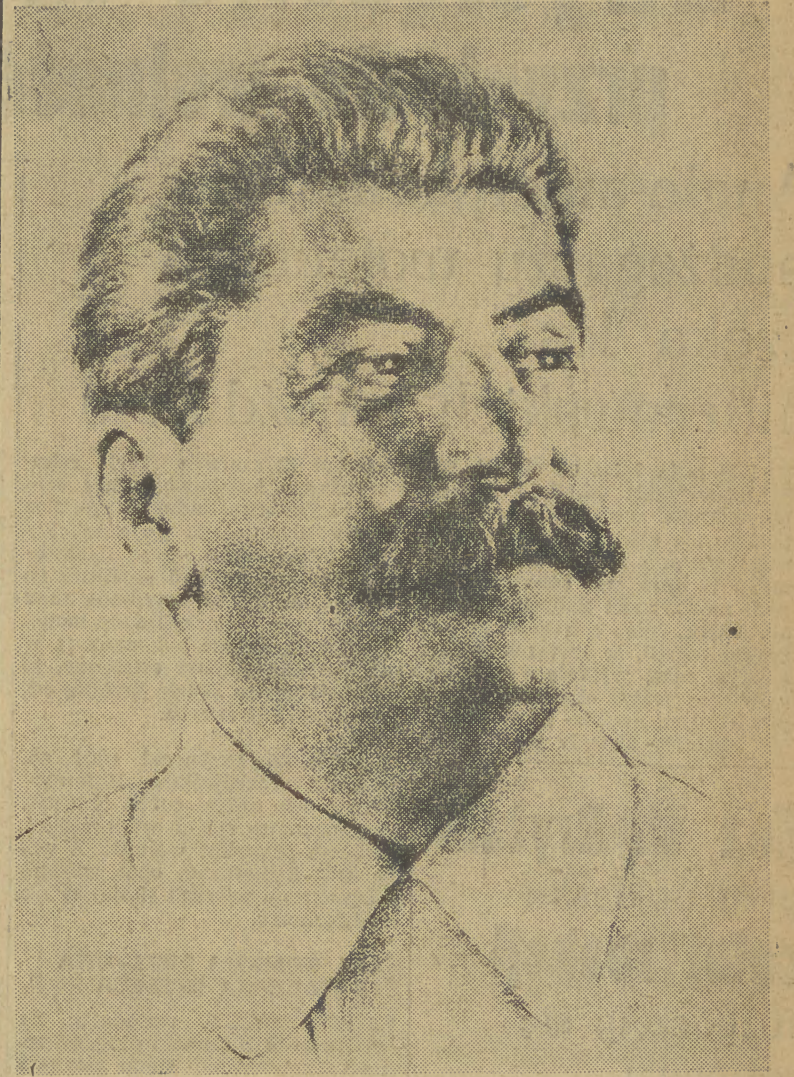
W ZAKOŃCZENIU uchwały czy-  
tamy m. in.:

„Wypełnienie tych zobowiązań  
to nasz wkład w dzieło przyspie-  
szenia marszu ku socjalizmowi, to  
nasza odpowiedź podżegaczom  
wojennym spod znaku imperializ-  
mu amerykańskiego i ich agentów  
w kraju.

Wzywamy wszystkich kolejarzy,  
wzywamy całą klasę robotniczą do  
uczczenia Święta Odrodzenia Pol-  
ski nowymi osiągnięciami w walce  
o przedterminowe wykonanie zadań  
gospodarczych pierwszego roku sze-  
ściolatki“.

## Artykuł Józefa Stalina

w sprawie marksizmu w językoznawstwie



Dziennik „Prawda“ publikuje w dalszym ciągu artykuły,  
które wpłynęły do redakcji w związku z dyskusją na temat  
radzieckiego językoznawstwa.

Dnia 20 bm. ukazał się

w „Prawdzie“ artykuł Józefa  
Stalina pt. „W sprawie mark-  
sizmu w językoznawstwie“  
oraz artykuł prof. P. Czer-  
nych pt. „Przyczynę do kry-  
tyki niektórych tez „nowej  
nauki o języku“. Na str. 3 i 4  
podajemy pełny tekst artyku-  
łu Józefa Stalina w tłumac-  
zeniu polskim.

„Młodzieży, stań do walki z analfabetyzmem,  
ciemnotą, z zacofaniem!“

## Zarząd Główny ZMP apeluje do młodzieży o podjęcie

### „Wakacyjnego Czynu Młodzieżowego“

DZIENNIK Związku Młodzieży Polskiej „Sztandar Młodych“ zamie-  
ścił w dniu 21 bm. odezwę do młodzieży, wzywającą ją do  
masowego udziału w zainicjowanym przed dwoma tygodniami na la-  
mach naszego pisma przez trzech ZMP-owców, uczniów szkół war-  
szawskich: Janinę Jackowską, Ryszarda Bera i Henryka Jankowskiego  
„Wakacyjnym Czynem Młodzieży“.

W odezwie tej podpisanej przez Zarząd Główny ZMP czytamy m.in.:

Koleżanki i Koleżdy!  
Analfabetyzm opóźnia odbudowę  
kraju,

hamuje rozwój produkcji,  
stwarza bazę ciemnoty, na której  
żeruje wróg klasowy,

przeszkadza w upowszechnianiu  
kultury,  
uniemożliwia jednostce awans  
społeczny.

Analfabetyzm to haniebna spu-  
szcizna rządów sanacyjnych i okupa-  
cji. Walka z analfabetyzmem — to  
klasowa walka o sprawiedliwość spo-  
łeczną — to walka o socjalizm.

Analfabeci nie zbudują socjaliz-  
mu!

Musimy usunąć z naszego kraju  
straszliwe kalectwo analfabetyzmu.  
Pomagając w likwidacji analfabetyz-  
mu w ogóle — musimy zlikwidować  
analfabetyzm wśród młodzieży prze-  
de wszystkim.

Dzień 31.XII.1951 roku musi być  
dniem, w którym słowo analfabe-  
tyzm zostanie na zawsze wykreślo-  
ne z naszej mowy.

Nasz „Wakacyjny Czyn Młodzie-  
ży“ zmobilizuje jak najszersze re-  
zesyce młodzieży. W „Wakacyjnym  
Czynie Młodzieży“ wezmą udział  
także członkowie ZAMP, SP, ZHP.

Nasz „Wakacyjny Czyn Młodzie-  
ży“ to masowe indywidualne na-  
uczanie podjęte przez dziesiątki ty-  
sięcy młodzieży w miejscach ich  
pobytu na wakacjach.

— to udział w rejestracji analfa-  
betów,

zakładanie nowych kursów,  
dbałość o najlepszą frekwencję  
na kursach,

zakładanie zespołów dobrego czy-  
tania.

Zwalczając analfabetyzm umożliwi-  
my nowym setkom tysięcy ludzi  
awans społeczny, udostępniamy im  
kulturę i oświatę, rozszerzamy ich  
horyzonty myślowe, udostępniamy  
im wiedzę, dajemy im możliwość roz-  
szerzania światopoglądu.

Wszyscy ZMP-owcy! jak naj-  
szersze rzesze młodzieży! podejmuj-  
cie zobowiązania „Wakacyjnego Czynu  
Młodzieżowego“! Młodzieży!  
Stać do walki z analfabetyzmem z  
ciemnotą i zacofaniem!

## W „Dni Morza“ tradycyjne „wianki“ na Wiśle i regaty kajakowe

TEGOROCZNE „Dni Morza“ ob-  
chodzimy w Krakowie, tak  
zresztą jak i w całym kraju, — pod  
hasłem walki o pokój.

Uroczystości „Dni Morza“ roz-  
poczną się 23 bm. o godz. 18.30  
zebraniem na Rynku przedsta-  
wicieli związków zawodowych, orga-  
nizacji społecznych i młodzieży  
Przemówienie wygłosi przewodni-  
czący wojewódzkiego Komitetu  
Wykonawczego „Dni Morza“ Uro-  
czystość zakończy capstrzyk z or-  
kielestą, pochodniami i hasłami  
propagandowymi.

24 BMO GODZ. 19.30 NAD WI-  
SŁĄ KOLEO WAWELU OBDĘDĄ  
SIĘ TRADYCYJNE „WIANKI“.  
PROGRAM PRZEWIDUJE DEFI-  
LADĘ ŁODZI I KAJAKOW, WY-  
STĘPY DWÓCH ZESPOŁÓW BA-  
LETOWYCH, ŻYWE OBRAZY NA  
GALARACH.

25 o godz. 16-tej odbędzie się na  
Wiśle regaty kajakowe.

29 bm. o godz. 12-tej będziemy  
mogli oglądać zawody pływackie,  
a tego samego dnia o godz. 17-tej  
zawody modeli pływających oraz  
zawody pływackie juniorów na Ba-  
senie Miejskim.

29 bm. o godz. 11-tej organizo-  
wana zostanie w teatrze im. J. Sło-  
wackiego uroczysta akademii. Na-  
stępnie odbędzie się złożenie wień-  
ców na grobach Nieznanego Żoi-  
nierza i Bohaterów Armii Radziec-  
kiej.

Przez cały czas trwania „Dni  
Morza“ od 23 do 29 bm. wygłasza-  
ne będą pogadanki i odczyty na te-  
maty marynistyczne, a w kinie  
„Sztuka“ wyświetlany będzie film  
p. t. „Córka marynarza“. Bilety  
grupowe w cenie 30 zł. będzie  
można nabyć w biurze Zarządu  
Okręgu Ligi Morskiej. (bp)

## Dziś 6 stron

# Dzień przestrogi dla pogrobowców Hitlera Zwycięstwo Kraju Socjalizmu przyniosło wolność narodom Europy

## Anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych czeka los hitlerowskich najeźdźców

DZIS mija 9 lat od chwili, gdy o świcie 22 czerwca 1941 roku hitlerowskie oddziały pancerne i eskadry bombowców bez wypowiedzenia wojny przekroczyły granice Związku Radzieckiego. Rozpoczęło się gigantyczne zmaganie między uzbioronym po zęby, kozyzającym z rezerw powalonej Europy faszystem — a Socjalizmem. W dniu tym spełniły się gorące marzenia reakcji — Hitler na padł na Związek Radziecki, licząc, że uda mu się błyskawicznie aneksja ZSRR, śniąc o hegemonii światowej. Anglo-amerykańscy monopolisci sądzili, że Związek Radziecki nawet o ile nie pokonany to w każdym razie wyjdzie z tych zmagania do tego stopnia osłabiony, że wówczas sprawa obalenia ustroju socjalistycznego będzie kwestią odpowiedniego nacisku ze strony krajów kapitalistycznych. Rachuby okazały się błędne.

## Bez W. Brytanii przy poklasku całej reakcji rozpoczęły się rozmowy w sprawie planu Schumana

PARYŻ,

W CZORAJ po południu w gmachu francuskiego MSZ rozpoczęły się rokowania w sprawie osławionego planu Schumana. W rokowaniach uczestniczą: Francja, Niemcy zachodnie, Włochy i kraje Beneluxu: Belgia, Holandia, Luksemburg. Wielka Brytania pod naciskiem mas ludowych, sprzeciwiających się podporządkowaniu przemysłu stalowego i węglowego, kontroli magnatów Ruhrskich i amerykańskich, odmówiła udziału w obradach.

Na konferencję nadeszło ponad 100 reakcyjnych działaczy amerykańskich między innymi gen. Clay, znany podżegacz wojenny Foster Dulles oraz szereg przedstawicieli wielkiej finansjery telegrafy z życzeniami „powodzenia”.

## Walka o ilość i jakość produkcji i o nowe kadry naczelnym zadaniem włókniarzy

TRZECI Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, który obradował w Łodzi, podjął szereg doniosłych uchwał.

Uchwały te dotyczą m. in.:

Walki o stałe podnoszenie ilości i jakości produkcji drogą wszechstronnego rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Konieczności szerszego wysuwania robotników, a w szczególności kobiet i młodzieży, na kierownicze, odpowiedzialne stanowiska w przemyśle i w ruchu zawodowym.

INDAC za wskazaniem IV Plenum KC PZPR i IV Plenum CRZZ, zjazd wprowadził do naczelnych władz Związku, obok starych, zasłużonych działaczy robotniczych, także ludzi nowych, którzy dotychczasową pracą zawodową oraz społeczną dali się poznać, jako jednostki zdolne do pełnienia odpowiedzialnej służby dla dobra klasy robotniczej i realizacji wielkich zadań planu 6-letniego.

Przewodniczącym Związku został jednogłośnie wybrany znany działacz ruchu zawodowego, dotychczasowy przewodniczący ORZZ w Łodzi, Zygmunt Krzywański.

w czasie pokoju z całą siłą ujawniła się wysoka wartość moralna narodu radzieckiego, jego głębokie przekonanie o słuszności sprawy o którą walczy, jego wysoki poziom ideowy i wysoki stopień uświadomienia politycznego. Naród radziecki wie bowiem w imię czego żyje i w imię czego walczy.

Dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego powstały państwa demokracji ludowej, w których gospodarzem stały się masy pracujące z klasą robotniczą na czele, możliwe stały się sukcesy walki narodowo-wyzwoleńczej w Azji, zwycięstwo radzieckie przepoiło wiarą we własne siły wszystkie postępowe rewolucyjne ruchy na świecie.

### PRZESTROGA DLA ANGLOSASKICH PODPALACZY ŚWIATA

W GORĄCZKOWYCH marzeniach o panowaniu nad światem, od pierwszych niemal chwil po zakończeniu wojny, imperialiści anglo-amerykańscy rozpoczęli go spodarce, polityczne i militarne przygotowania do nowej wojny. Rozlegają się z Waszyngtonu sło-

wa groźby, słowa atomowego, wodorowego, bakteriologicznego szantażu. Ale wpływy koła imperia listyczne zapominają zbyt często o tym, że w sposób zasadniczy zmienił się w skali światowej układ sił, że, jak powiedział Józef Stalin „Okropność ostatniej wojny są jeszcze zbyt świeże w pamięci narodów, a siły społeczne, które pragną pokoju, są zbyt potężne, aby uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji byli w stanie je przezwyciężyć i skierować na drogę nowej wojny”.

Konsekwentnie nieugięta polityka pokojowa Związku Radzieckiego mobilizuje miliony ludzi w obronie pokoju. Wyrazem tej potężnej fali pokoju ogarniającej wszystkie kontynenty, wszystkie kraje, setki milionów ludzi różnych ras, wyznań i przekonań jest wspaniały sukces akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, który ostrzega tych, którzy pragnęliby użyć bomby atomowej, Los, jaki spotkał zbrodniarzy, którzy 9 lat temu targnęli się na kraj Socjalizmu winien być przestroga dla tych, którzy wkroczyli w ślady Hitlerów i Goeringów.

Lekkie puszyste  
ciasto na **MARGARYNIE!**

## Drugi dzień procesu Bronarskiego PASMO ZBRODNI I RABUNKÓW komendanta okręgu AK

### Bestialskie zamordowanie spadochroniarzy radzieckich w roku 1944

W DRUGIM dniu rozprawy przeciwko bandytom i szpiegom NSZ-owskiemu Sad Wojskowy przesłuchiwał osk. Stefana Bronarskiego, komendanta 11 grupy operacyjnej 23 okręgu. Zeznania jego zawierają wstrząsające szczegóły zamordowania 5 żołnierzy radzieckiego desantu spadochronowego. Bronarski był początkowo w AK, jako specjalista w dywersji i sabotażu, a zbrodnię jego są fragmentem długiego bilansu mordów i napadów rabunkowych, popełnionych przez bandę.

Oskarżony na wstępie mówi o rozkazach dowództwa AK z jesieni 1944, które zmierzały do nadania członkom tej organizacji nastawienia antyradzieckiego i antylewicowego. Szerzono wtedy w terenie, gdzie oskarżony przebywał, osławioną „teorię dwóch wrogów”, wpaając zarazem zwinierem na odprawach przeświadczenie, że nieuchronna jest „trzecia wojna”, w której Polska winna wystąpić przeciwko ZSRR.

#### POTWORNĄ ZBRODNIĄ

BRONARSKI przedstawił rosnące wpływy działaczy NSZ-tu w lokalnej organizacji AK, które przejawiały się zaniechaniem akcji antyhitlerowskich i stwierdził, że machinacje te, miały być ukrywane przed szeregowymi członkami AK w obawie, że ujawnienie ich mogłoby spowodować — jak się wyraża — „odpryski organizacyjne”.

Następnie oskarżony podał szczegóły wymordowania 5-osobowego radzieckiego oddziału desantowego, który zawędrował na teren powiatu plockiego. Żołnierze ci próbili napotkanych członków AK o baterię anodową, gdyż bez niej nie mogli używać swej radiostacji do kontaktu z dowództwem.

Do żołnierzy radzieckich — trzech mężczyzn i dwóch kobiet —

### CAŁA REAKCJA ŚWIATOWA STAWIAŁA NA HITLERA

HITLEROWCY, napadając na Związek Radziecki pragnęli zerwać z powierzchni ziemi pierwsze socjalistyczne państwo świata. Pragnienie to podzielała cała reakcja światowa, zdając sobie sprawę z tego, jak poważnym punktem oparcia i siłą kierowniczą dla mas ludowych wszystkich krajów jest kraj Socjalizmu.

Pragnienie to wyraziło się we wszystkich posunięciach krajów imperialistycznych w okresie międzywojennym, a szczególnie jaskrawo wyraz znalazło w Monachium, gdzie dokonano się ohydna transakcja wydania Czechosłowacji na łup Hitlerowi aby dopomóc mu do wyprawy na wschód.

Początkowo wojska hitlerowskie miały przewagę czołgów i samolotów oraz przewagę, którą daje nie oczekiwana napaść. Na apel partii bolszewickiej cały naród radziecki porwał się do broni w obronie ojczyzny. W swym historycznym przemówieniu z 3-go lipca 1941 Wódz narodu radzieckiego Józef Stalin mówił:

„Celem tej wojny całego narodu w obronie ojczyzny jest nie tylko likwidacja niebezpieczeństwa, zagrażającego naszej ojczyźnie, lecz i pomoc dla wszystkich narodów Europy, uginających się pod jarzmem faszystów niemieckiego”.

### OD BOHATERSKIEJ OBRONY MOSKWY DO STALINGRADU

W CIĘŻKICH walkach defensywnych Armia Radziecka zadawała hitlerowskiemu najeźdźcy ciężkie straty. Bohaterska obrona Moskwy i Leningradu okryła sławą mieszkańców tych miast. Jedynie na skutek celowego ciągłego zwlekania z otwarciem drugiego frontu w Europie hitlerowcy byli jeszcze w stanie w lecie 1942 przystąpić do ofensywy w kierunku południowym, ale i tam zakończyła się ona dla nich klęską.

Przyszedł Stalingrad. Runęły plany reakcji. Inicjatywa działań wojennych przeszła w ręce Armii Radzieckiej. Rozpoczęła się gigantyczna ofensywa, która zdecydowała o losach wojny, która przyniosła klęskę Hitlera. Otwarty w ostatniej chwili drugi front na zachodzie nie odegrał zasadniczej roli — wynik wojny bowiem był już przesądzony.

### ZWYCIĘŻYŁ SOCJALIZM

W POTEŻNYM zmaganiu faszystów z socjalizmem odniósł zwycięstwo socjalizm. Udowodniona została olbrzymia wyższość ustroju radzieckiego nad imperializmem, wyższość genialnej strategii stalinowskiej nad strategią hitlerowską, wyższość gospodarki radzieckiej, której nie zdołały zdezorganizować pierwsze uderzenia hitlerowskiej maszyny wojennej.

Bezprzykładne trudności wielkiej wojny w obronie Ojczyzny „nie tylko nie złamały, lecz jeszcze bardziej zahartowały naszą wolę i mężnego ducha narodu radzieckiego — pisał Józef Stalin w dziele „O wielkiej wojnie ZSRR w obronie Ojczyzny”.

W czasie wojny, podobnie, jak

Przy pracy domowej zachowasz  
delikatne ręce — stosując  
**Krem „NIVEA”**

## 24 godziny na ŚWIECIE

\* Zjazd słowackich księży rzymsko-katolickich wystosował do prezydenta Republiki Gottwalda pismo, w którym wyraża zdecydowaną wolę służenia sprawie socjalizmu.

\* Parlament fiński uchwalił jednomyślnie ratyfikację układu dziecko-fińskiego o obrocie towarowym w okresie 6-lecia 1951 — 1955.

\* Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu-En-lai zażądał od przewodniczącego Rady Sojuszników dla Japonii wykluczenia przedstawicieli kliku kuomintangowskiej i dopuszczenia do obrad przedstawiciela rządu pekińskiego.

\* Ogólnie-amerykańska konferencja związków zawodowych w obronie pokoju złożyła na ręce prezydenta Trumana petycję podpisaną przez 150 tys. Amerykanów domagającą się pokoju i zakazu broni atomowej. Petycja wzywa Trumana i Achesona do podpisania apelu w obronie pokoju.

## 24 GODZINY w Kraju

□ Plan produkcji ciągników za pierwsze półrocze br. wykonały Zakłady Mechaniczne „Ursus” na 15 dni przed terminem.

□ Górniczy kopalni „Makoszowy”, należącej do Głiwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wykonał dnia 20 bm. półroczny plan wydobycia węgla kamiennego, realizując go 10 dni przed terminem.

□ Robotnicy Pomorza Szczecińskiego wzmagają swoją walkę o pokój zaciągając nowe „Warty Pokoju”.

□ W Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych wiceminister Zdrowia dr Kożusznik wygłosił referat o projektach ustaw rządowych, zmie-

rzających do uspołecznienia zawodu lekarskiego. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

### Z notatnika sprawozdawcy

#### »Echa«

## „Wychowawcze” metody i narzędzia zbrodni

DRUGI dzień procesu 7 członków NSZ wypełniły zeznania głównego oskarżonego, komendanta tzw. 11 grupy operacyjnej przy 23 okręgu, Stefana Bronarskiego.

#### BAJECZKI BRONARSKIEGO

BRONARSKI z uporem godnym lepszej sprawy rozatacza przed Sądem bajeczkę o rzekomych celach stworzonej przez siebie organizacji nielegalnej.

Otóż według jego słów, 11 grupa operacyjna miała słać wszystkie bandy terrorystyczne działające na terenie północnego Mazowsza, aby ich członkowie powoli wychowali i następnie „kiedy już będzie można” ujawnili wszystko i wszystkich.

Na pytanie prokuratora, czy to ujawnienie miało nastąpić w ramach obecnego ustroju, Bronarski pośpiesznie przytakuje.

W odpowiedzi na to zostają odczytane wyjątki z nielegalnej prasy wydawanej przez 11 grup oraz rozkazów podpisywanych przez Bronarskiego, przepojonych nienawiścią do Polski Ludowej i Związku Radzieckiego.

#### „ZASŁUGI”

NA ławie oskarżonych zasiada najbliższy współpracownik Bronarskiego, Przybyłowski, którego „zasługi” oskarżony wlicza w napisanym przez siebie wniosku o odznaczenie go Krzyżem Walecznych. A więc ów Przybyłowski: „prowadził niezwykle ofiarną pracę na terenie AL-u jako nasza wtyczka..

#### OSOBLIWA MORALNOŚĆ KLERYKA

NA tej samej ławie oskarżonych zasiada kleryk Stefan Majewski, który na zadane mu kiedyś przez Bronarskiego pytanie — jakie jest jego zdanie w sprawie wyroków śmierci — odpowiedział, że nie uważa za grzech zamordowanie funkcjonariusza UB.

Przed Sądem zasiada także Stryjewski, bandyta mający na sumieniu życie setek ludzi.

Oto są ludzie, których Bronarski „wychowywał”.

Dla tych celów „wychowawczych” powołał przy swoim „sztabie” oddział wojskowy, informacyjny - wywiadowczy i propagandowy.

#### DOWODY RZECZOWE

KIEDY Bronarski w ciągu 7 godzin opowiada o swoich szczytnych celach, jakie jemu osobiście przyswiecały w zakładaniu nielegalnej organizacji, kiedy twierdził wbrew dokumentom, że nie wydał rozkazów mordowania i wyrażał nie zabraniać prowadzenia sabotażu, bo jak się wyraził: „na wyniszczenie naszej narodowości, która poniosła w ciągu okupacji takie straty, nikomu przecież nie zależało”, do pokoju przylegającego do sali sądowej przyniesiono skrzynię z bronią, amunicją i dynamitem znalezione u oskarżonych.

To są dowody rzeczowe, to jest prawda o metodach „wychowawczych” jakimś w istocie posługiwali się Bronarski. (Ju)

## Miłośnicy astronomii w Nowym Sączu otrzymali teleskop

W N. Sączu odbyło się zebranie plenarne Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, na którym prezes prof. Antoni Barbański zapoznał obecnych z nowym statutem. Koło nowosądeckie wykazuje dużą sprężystość w działaniu, ciesząc się szeroką popularnością. Trzeba dodać, że należy ono do przodujących towarzystw astronomicznych w Polsce. Ostatnio, dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa PTMA wzbogaciło się o teleskop oraz epidiaskop, подарowany przez zarząd gminy Stowarzyszenia.

Celem popularyzowania astronomii projektuje się na rozległą skalę wyjazdy do fabryk, szkół i osiedli. (isz)



Z teki K. Grusa  
—Cóż to, obrzucacie się łzami?  
—Bawimy się w zimną wojnę  
mamusi!

# W sprawie marksizmu w językoznawstwie

Z WRÓCIŁA się do mnie grupa towarzyszy spośród młodzieży z propozycją, abym wypowiedział w prasie swoje zdanie w kwestiach językoznawstwa, zwłaszcza w sprawach związanych z marksizmem w językoznawstwie. Nie jestem językoznawcą i oczywiście nie

mogę zadowolić towarzyszy w całej pełni. Co się jednak tyczy marksizmu w językoznawstwie, jak i w innych naukach społecznych, to z tą sprawą pozostaję w bezpośredniej styczności. Zgodziłem się więc odpowiedzieć na szereg pytań, postawionych przez towarzyszy.

## PYTANIE: Czy słuszny jest pogląd, że język jest nadbudową bazy?

ODPOWIEDZ: — Nie, niesłuszny.

Baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne.

Każda baza ma swoją, odpowiadającą jej nadbudowę. Baza ustroju feudalnego ma swoją nadbudowę, swoje polityczne, prawne i inne poglądy i odpowiadające im instytucje, baza kapitalistyczna ma swoją nadbudowę, socjalistyczna — swoją.

Jeżeli baza ulega zmianie i likwidacji, to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa; jeżeli powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje odpowiadająca jej nadbudowa.

Pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy. Weźmy na przykład społeczeństwo rosyjskie i język rosyjski. W przeciągu ostatnich 30 lat zlikwidowana została w Rosji dawna baza kapitalistyczna i zbudowana nowa baza, socjalistyczna. Odpowiednio do tego zlikwidowana została nadbudowa bazy kapitalistycznej i utworzona nowa nadbudowa, odpowiada jąca bazie socjalistycznej. A zatem dawne instytucje polityczne, prawne i inne zastąpione zostały przez nowe instytucje socjalistyczne. Mimo to jednak język rosyjski pozostał w zasadzie taki sam, jaki był przed przewrotem październikowym.

Co w tym okresie zmieniło się w języku rosyjskim? Zmieniło się w pewnej mierze słownictwo języka rosyjskiego, zmieniło się w tym sensie, że uzupełniła się znaczna ilość nowych słów i wyrażeń, które wytworzyły się w związku z powstaniem nowej produkcji socjalistycznej, z pojawieniem się nowego państwa, nowej kultury socjalistycznej, nowej społeczności, moralności i wreszcie w związku z rozwojem techniki i nauki; zmieniło się znaczenie szeregu słów i wyrażeń, które uzyskały nowe znaczenie pojęciowe; odpadła ze słownika pewna ilość wyrazów przestarzałych. Co się zaś tyczy podstawowego zasobu słów i struktury gramatycznej języka rosyjskiego, co stanowi podstawę języka, to po likwidacji bazy kapitalistycznej nie tylko nie zostały one zlikwidowane i zastąpione przez nowy podstawowy zasób słów i nową strukturę gramatyczną języka, lecz przeciwnie, zachowały się w całości i pozostały bez jakichkolwiek poważnych zmian — zachowały się właśnie jako podstawa współczesnego języka rosyjskiego.

Dalej. Nadbudowa wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona tylko odbiciem bazy, że jest bierna, neutralna, że zachowuje się obojętnie wobec losu swojej bazy, wobec losu klas, charakteru ustroju. Przeciwnie, skoro się zjawia, staje się ogromną aktywną siłą, aktywnie dopomaga swojej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobieganiu do zlikwidowania starej bazy i starych klas.

Bo też inaczej być nie może. Nadbudowa stwarza bazę po to, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalic, by aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, zbliżającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudową. Wystarczy tylko, by nadbudowa wyrzekała się tej swojej służebnej roli, wystarczy tylko, by przeszła z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycję obojętnej stosunku do niej, na pozycję traktowania na równi poszczególnych klas — aby utraciła ona swą jakość i przestała być nadbudową.

Pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy. Język nie jest wytworem tej czy innej bazy, dawnej czy nowej bazy wewnątrz danego społeczeństwa, lecz wytworem całego przebiegu historii społeczeństwa i historii bazy w ciągu stuleci. Nie został on stworzony przez jakąś jedną klasę, lecz przez całe społeczeństwo, przez wszystkie klasy społeczeństwa, wysiłkiem setek pokoleń. Został on stworzony dla zaspokojenia potrzeb nie jakiejś jednej tylko klasy, lecz całego społeczeństwa, wszy-

stkich klas społeczeństwa. Właśnie dlatego powstał on jako jeden dla całego społeczeństwa i wspólny dla wszystkich członków społeczeństwa język ogólnonarodowy. Wobec tego służebna rola języka jako środka obcowania pomiędzy ludźmi nie polega na obsłudze jednej klasy ze szkodą dla innych klas, lecz na jednakoowym obsłudze całego społeczeństwa, wszystkich klas społeczeństwa. Tym się właśnie tłumaczy, że język może jednakowo obsłużyć zarówno stary, umierający ustrój, jak i nowy wyrastający; zarówno starą bazę, jak i nową, za równo wyzyskiwaczy, jak i wyzyskiwanych.

Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, że język rosyjski równie dobrze obsługiwał rosyjski kapitalizm i rosyjską kulturę burżuazyjną przed przewrotem październikowym, jak obsługuje dzisiaj ustrój socjalistyczny i kulturę socjalistyczną społeczeństwa rosyjskiego.

To samo powiedziec należy o języku ukraińskim, białoruskim, uzbeckim, kazachskim, gruzińskim, ormiańskim, estońskim, litewskim, łotewskim, moldawskim, tatarskim, azerbejdżańskim, baszkirskim, turkmeńskim i o innych językach narodów radzieckich, które równie dobrze obsługiwały dawny ustrój burżuazyjny tych narodów, jak obsługują teraz nowy ustrój socjalistyczny. Inaczej być nie może. Język po to właśnie istnieje, po to został stworzony, by jako narzędzie obcowania pomiędzy ludźmi służyć społeczeństwu jako całości, by być językiem wspólnym dla członków społeczeństwa i jednym dla całego społeczeństwa, obsługującym członków społeczeństwa na równi, niezależnie od ich sytuacji klasowej. Wystarczy tylko, by język zszedł z tej pozycji ogólnonarodowej, wystarczy tylko, by stanął na pozycji uprzywilejowania i popierania którejś z grup bądź grupy społecznej ze szkodą dla innych społecznych grup społeczeństwa, aby utracił swą jakość i przestał być środkiem obcowania pomiędzy ludźmi w społeczeństwie, aby przestał być językiem, począł chylić się do upadku i skazał się na zagładę.

Pod tym względem język różni się zasadniczo od nadbudowy, nie różni się jednak od narzędzi produkcji, powiedzmy od maszyn, które zupełnie tak samo mogą obsługiwać zarówno ustrój kapitalistyczny, jak i socjalistyczny.

Dalej. Nadbudowa jest wytworem określonej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Toteż nadbudowa żyje niedługo, likwiduje się i znika wraz z likwidacją i zniknięciem danej bazy.

Język natomiast, przeciwnie, jest wytworem długiego szeregu epok, w przeciągu których kształtuje się, wzbogaca, rozwija się i szlifuje. Toteż język żyje niezrównanie dłużej niż jakakolwiek baza i jakakolwiek nadbudowa. Tym się właśnie tłumaczy, że powstanie i likwidacja nie tylko jednej bazy i jej nadbudowy, lecz i kilku baz oraz każdej odpowiadającej im nadbudowy, nie prowadzi w historii do likwidacji danego języka, do likwidacji jego struktury i do narodzin nowego języka o nowym zasobie słów i nowej budowie gramatycznej.

Od czasu śmierci Puszkina minęło przeszło 100 lat. W ciągu tego czasu w Rosji uległ likwidacji ustrój feudalny i kapitalistyczny i powstał trzeci ustrój, socjalistyczny. A zatem zlikwidowane zostały dawne bazy z ich nadbudowami i powstała nowa baza, socjalistyczna, ze swą nową nadbudową. Jeśli jednak weźmiemy na przykład język rosyjski, to w ciągu tego długiego okresu czasu nie uległ on żadnej radykalnej zmianie i współczesny język rosyjski niewiele różni się w swej strukturze od języka Puszkina.

Co w ciągu tego czasu zmieniło się w języku rosyjskim? Wzbogacił się poważnie przez ten czas zasób słów języka rosyjskiego; odpadła z tego zasobu duża ilość wyrazów przestarzałych; zmieniło się znaczenie niepojęciowe znacznej ilości wyrazów; poprawiła się gramatyczna budowa języka. Co się tyczy struktury języka puszkinińskiego z jego budową gramatyczną i podstawowym zasobem słów, to zachowała się ona w całej swej istotnej treści jako podstawa współczesnego języka rosyjskiego.

Bo też jest to zupełnie zrozumiałe. Istotnie, w jakim celu właściwie istniejąca struktura języka, jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów miałyby po każdym przewrocie ulegać zniszczeniu i ustępować miejsca nowym, jak to zwykle bywa z nadbudową? Komu to potrzebne, by „woda”, „ziemia”, „góra”, „las”, „ryba”, „człowiek”, „chodź”, „robic”, „wytwarzać”, „handlować” itd. nazywały się nie woda, ziemia, góra itd., lecz jakoś inaczej? Komu to potrzebne, by odmiany wyrazów w języku i zestawienia wyrazów w zdaniu odbywały się nie według istniejącej gramatyki, lecz według jakiejś innej? Jaka by była korzyść dla rewolucji z takiego przewrotu w języku? Historia w ogóle nie robi nic istotnego bez szczególnej konieczności. Zachodzi pytanie, na czym polega konieczność takiego przewrotu językowego, skoro jest rzeczą dowiedzianą, że istniejący język ze swą strukturą jest w zasadzie całkowicie przydatny do zaspokojenia potrzeb nowego ustroju? Można i należy zniszczyć dawną nadbudowę i zastąpić ją nową w ciągu kilku lat, by stworzyć pole dla rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa; jak wszakże zniszczyć istniejący język i zbudować zamiast niego nowy język w ciągu kilku lat, nie wprowadzając anarchii do życia społecznego, nie stwarzając groźby rozpadu społeczeństwa? Któż prócz donkiszotów może stawiać sobie takie zadanie?

Wreszcie jest jeszcze jedna kardynalna różnica między nadbudową i językiem. Nadbudowa nie jest bezpośrednio związana z produkcją, z działalnością produkcyjną człowieka. Jest ona związana z produkcją jedynie pośrednio, za pośrednictwem ekonomiki, za pośrednictwem bazy. Dlatego też nadbudowa nie od razu i nie bezpośrednio odzwierciedla zmiany w poziomie rozwoju sił wytwórczych, lecz po zmianach w bazie, poprzez przełamywanie się zmian w produkcji — w zmianach w bazie. Znacząco, że sfera działania nadbudowy jest wąska i ograniczona.

Język natomiast, przeciwnie, związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną człowieka i nie tylko z działalnością produkcyjną, lecz także z wszelką inną działalnością człowieka we wszystkich sferach jego pracy, od produkcji do bazy, od bazy do nadbudowy. Dlatego też język odzwierciedla zmiany w produkcji od razu i bezpośrednio, nie czekając na zmiany w bazie. Dlatego też sfera działania języka, który obejmuje wszystkie dziedziny działalności człowieka, jest o wiele szersza i bardziej ogólnonarodowa, niż sfera działania nadbudowy. Co więcej, jest ona nieomal że nieograniczona.

Tym się właśnie przede wszystkim tłumaczy, że język, ściśle jego słownictwo, znajduje się w stanie nieustannych prawie zmian. Nieustanny rozwój przemysłu i rolnictwa, handlu i transportu, techniki i nauki wymaga od języka uzupełniania jego słownictwa przez nowe wyrazy i wyrażenia, nieodzowne w ich pracy. Język odzwierciedla bezpośrednio te potrzeby, uzupełnia swój słownik nowymi wyrazami, do skonałi swą budowę gramatyczną.

Tak więc:

a marksista nie może uważać języka za nadbudowę bazy,

b mylić język z nadbudową — znaczy to popełniać poważny błąd.

## PYTANIE: Czy słuszne jest, że język był zawsze i nadal pozostaje klasowym, że nie ma jednego i wspólnego języka dla całego społeczeństwa, języka nieklasowego, ogólnonarodowego?

ODPOWIEDZ: Nie, niesłuszne.

Nie trudno zrozumieć, że w społeczeństwie, w którym nie ma klas, nie może być też mowy o języku klasowym. Pierwotny ustrój wspólnoty rodowej nie znał klas, a zatem nie mógł tam również istnieć język klasowy. Język był tam jeden wspólny dla całej zbiorowości. Argument, że przez klasę rozumieć należy wszelką zbiorowość ludzką, nie wykluczając również zbiorowości wspólnoty pierwotnej, nie jest argumentem, lecz grą słów, która nie zasługuje na to, by ją obalać. Jeśli chodzi o dalszy rozwój — od języków rodowych do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków narodowości i od języków narodowości do języków narodowych — to wszędzie, we wszystkich stadiach rozwoju, język jako środek obcowania pomiędzy ludźmi w społeczeństwie był jeden i wspólny dla społeczeństwa, obsługując na równi członków społeczeństwa, niezależnie od ich sytuacji społecznej.

Nie mam tu na myśli imperiów okresu niewolniczego i średniowiecznego, powiedzmy imperium Cyrusa i Aleksandra Wielkiego lub imperium Cezara i Karola Wielkiego, które nie miały własnej bazy ekonomicznej i stanowiły przejściowe i niestrawne związki wojskowo-administracyjne. Imperia te nie tylko nie miały, lecz nie mogły mieć jednego języka dla całego imperium, zrozumiałego dla wszystkich członków imperium. Stanowiły one konglomerat plemion i narodowości, które żyły własnym życiem i posiadały swe własne języki. Mam więc na myśli nie te i temu podobne imperia, lecz te plemiona i narodowości, które wchodziły w skład imperium, miały swą bazę ekonomiczną i miały swe od dawna ukształtowane języki. Historia dowodzi, że języki tych plemion i narodowości nie były klasowe, lecz ogólnonarodowe, wspólne dla plemion i narodowości i rozumiałe dla nich.

Oczywiście, były obok tego dialekty, miejscowe narzecza, ale górował nad nimi i podporządkowywał je sobie jeden wspólny język plemienia lub narodowości.

Później, z chwilą gdy pojawił się kapitalizm, gdy zlikwidowane zostało rozdrobnienie feudalne i powstał rynek narodowy, narodowości

rozwinęły się w narody, a języki narodowości — w języki narodowe. Historia dowodzi, że języki narodowe nie są językami klasowymi, lecz językami ogólnonarodowymi, wspólnymi dla członków narodu i jedynymi dla narodów.

Stwierdzono powyżej, że język jako środek obcowania pomiędzy ludźmi w społeczeństwie, obsługując na równi wszystkie klasy społeczeństwa i wykazuje pod tym względem swoistą obojętność wobec klas. Jednakże ludzie, poszczególne grupy społeczne, klasy nie są bynajmniej obojętne w stosunku do języka. Usiłują one wykorzystać język we własnym interesie, narzucić mu swój szczególny leksykon, swe szczególne terminy, swe szczególne wyrażenia. Pod tym względem wyróżniają się zwłaszcza górne warstwy klas posiadających, które oderwały się od narodu i nienawidzą go: arystokracja szlachecka, górne warstwy burżuazji. Powstają „klasowe” dialekty, żargony, „języki” salonowe. W literaturze dość często te dialekty i żargony kwalifikuje się niesłusznie jako języki: „język szlachecki”, „język burżuazyjny” — w przeciwieństwie do „języka proletariackiego”, „języka chłopskiego”. Na tej podstawie, jakkolwiek może się to wydać dziwne, niektórzy nasi towarzysze doszli do wniosku, że język narodowy jest fikcją, że realnie istnieją tylko języki klasowe.

Sądzę, że nie ma nic bardziej błędnego, niż taki wniosek. Czy można te dialekty i żargony uważać za języki? Bezwzględnie nie można. Nie można, po pierwsze, dlatego, że te dialekty i żargony nie mają własnej budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów, lecz zapożyczają je z języka narodowego. Nie wolno, po wtóre, dlatego, że dialekty i żargony mają wąską sferę obiegu wśród członków górnej warstwy tej lub innej klasy i zupełnie nie nadają się, jako środek obcowania między ludźmi, dla społeczeństwa jako całości. Coż więc one mają? Mają one: określony zasób pewnych specyficznych wyrazów, odzwierciedlających specyficzne gusty arystokracji lub górnych warstw burżuazji; pewną ilość wyrazów i zwrotów, różniących się wyszukaniem, galanterią i wlnych od „ordynarnych” wyrażeń i zwrotów języka narodowego; wre-

szcie pewną ilość wyrazów obcych. Jednakże podstawa, to znaczy przytaczająca większość wyrazów i budowa gramatyczna — zaczerpnięte są z ogólnonarodowego języka danego narodu. Tak więc, dialekty i żargony stanowią odgałęzienia ogólnonarodowego języka danego narodu, pozbawione wszelkiej samodzielności językowej i skazane na wegetację. Sądzę, że dialekty i żargony mogą rozwinąć się w samodzielne języki, które potrafią wyprzeć i zastąpić język narodowy — to znaczy zatracić perspektywę historyczną i zejść z pozycji marksistowskich.

Powołują się na Marks, cytują pewien ustęp z jego artykułu „Święty Maks”, gdzie powiedziane jest, że burżua ma „swoją własny język”, że język ten „jest wytworem burżuazji”, że jest on prześląknięty duchem merkantylizmu i kupna-sprzedaży. Przy pomocy tego cytatu niektórzy towarzysze chcą dowieść, że Marks opowiadał się rzekomo za „klasowością” języka, że negował istnienie wspólnego języka narodowego. Gdyby ci towarzysze mieli do tej sprawy stosunek obiektywny, powinni by przytoczyć również drugi cytat z tego samego artykułu „Święty Maks”, gdzie Mark, nawiązując do zagadnienia dróg kształtowania się wspólnego języka narodowego, mówi o „koncentracji dialektów w jeden język narodowy, uwarunkowanej koncentracją ekonomiczną i polityczną”.

A zatem Marks uznawał konieczność istnienia jednego języka narodowego jako formy wyższej, której podporządkowane są dialekty, jako formy niższe.

Czymże jest w takim razie język burżua, który według wyrażenia Marksa „jest wytworem burżuazji”? Czy Marks uważał go za taki sam język, jak język narodowy z jego szczególną strukturą językową? Czy mógł uważać go za taki język? Oczywiście, że nie! Marks po prostu chciał przez to powiedzieć, że burżuazja zapaskudziła wspólny język narodowy swym kramarskim leksykonem, że burżuazja zatem ma swój żargon kramarski. Wynika z tego, że towarzysze ci wypaczyli stanowisko Marksa. A wypaczyli je dlatego, że cytowali Marksa nie jak marksista, lecz jak tępi erudyty, nie wnioskując w istotę rzeczy.

Powołują się na cytát z broszury Engelsa pt. „Sytuacja klasy robotniczej w Anglii”, że: „...Z biegiem czasu angielska klasa robotnicza stała się zupełnie innym narodem niż burżuazja angielska”, że „robotnicy mówią innym dialektem, mają inne idee i wyobrażenia, inne obyczaje i zasady moralne, inną religię i politykę niż burżuazja”. Na podstawie tego cytatu niektórzy towarzysze wyprowadzają wniosek, że Engels negował konieczność istnienia ogólnonarodowego języka danego narodu, że opowiadał się zatem za „klasowością” języka. Wprawdzie Engels mówi tu nie o języku lecz o dialekcie, rozumiejąc doskonale, że dialekt jako odgałęzienie języka narodowego nie zastąpi samego języka narodowego. Ale, jak widać, towarzyszem tym nie bardzo przypadła do gustu istnienie różnicy między językiem i dialektem...

Jest rzeczą oczywistą, że cytát przytoczony jest nie na miejscu, Engels bowiem mówi tu nie o językach klasowych, lecz w głównej mierze o klasowych ideach, wyobrażeniach, obyczajach, zasadach moralnych, religii i polityce. Zupełnie słuszne jest, że idee, wyobrażenia, obyczaje, zasady moralne, religia, polityka burżua i proletariatus są wręcz przeciwstawne. Ale co ma z tym wspólnego język narodowy, albo „klasowość” języka? Czy istnienie sprzeczności klasowych w społeczeństwie może służyć jako dowód na rzec „klasowości” języka, bądź też być argumentem przemawiającym przeciwko konieczności jednego języka narodowego? Marksizm głosi, że wspólność języka jest jedną z najważniejszych cech narodu, wiedząc przy tym doskonale, że wewnątrz narodu istnieją sprzeczności klasowe. Czy wzmiankowani towarzysze uznają tę marksistowską tezę?

Powołują się na Lafargue’a, wskazując na to, że Lafargue’a w swej broszurze „Język a rewolucja” uznaje „klasowość” języka, że neguje rzekomo konieczność istnienia ogólnonarodowego języka danego narodu. To nieprawda. Lafargue rzeczywiście wspomina o języku „szlacheckim”, czy też „arystokratycznym”, o „żargonach” rozmaitych warstw społeczeństwa. Towarzysze ci zapominają jednak, że Lafargue nie interesując się kwestią różnicy między językiem i żargonem i określając dialekty bądź jako „mowę sztuczną”, bądź jako „żargon” — wyraźnie oświadcza w swej broszurze, że „mowa sztuczna cechująca arystokrację... wyodrębniła się z języka ogólnonarodowego, którym mówili zarówno burżua, jak i rzemieślnicy, miasto i wieś”.

A zatem Lafargue uznaje istnienie i konieczność języka ogólnonarodowego, rozumiejąc, że „język arystokratyczny” oraz inne dialekty i żargony podporządkowane są i zależne od języka ogólnonarodowego. Okazuje się, że powoływanie się na Lafargue’a miało się z celem. Powołują się na to, że w pewnym okresie w Anglii feudalowie angielscy „w ciągu całych stuleci” mówili po francusku, podczas gdy naród angielski mówił po angielsku, że okoliczność ta stanowi rzekomo dowód na rzec „klasowości” języka i przeciwko konieczności języka ogólnonarodowego. Nie jest to jednak dowód, lecz jakaś anegdota. Po pierwsze po francusku mówili wówczas nie wszyscy feudalowie, lecz nieliczna górna warstwa feudalów angielskich, rezydujących na dworze królewskim i w hrabstwach. Po drugie, mówili oni nie jakimś językiem „klasowym”, lecz zwykłym ogólnonarodowym językiem francuskim. Po trzecie, jak wiadomo, to bawienie się językiem francuskim znikło później bez śladu, ustejpując miejsca ogólnonarodowemu językowi angielskiemu. Czy towarzysze ci sądzą, że feudalowie angielscy „w ciągu stuleci” porozumiewali się z narodem angielskim za pośrednictwem tłumaczy, że nie używali języka angielskiego, że ogólnonarodowy język angielski wówczas nie istniał, że język francuski był w Anglii czymś więcej niż językiem salonowym, który był w użyciu jedynie w klasnym gronie górnej warstwy arystokracji angielskiej? Jak można na podstawie takich anegdotycznych „dowodów” negować istnienie i konieczność języka ogólnonarodowego?

W pewnym okresie arystokraci rosyjscy również bawili się językiem francuskim na dworze carskim i w salonach. Cheplił się, że mówiąc po rosyjsku jakąją się po francusku, że umieją mówić po rosyjsku jedynie z akcentem francuskim. Czy znaczy to, że w Rosji nie było wówczas ogólnonarodowego języka rosyjskiego, że język ogólnonarodowy był wówczas fikcją, a „języki klasowe” — rzeczywistością?

Towarzysze nasi popełniają tu co najmniej dwa błędy. Pierwszy błąd polega na tym, że mylą oni język z nadbudową. Sądzą oni, że skoro nadbudowa ma charakter klasowy, to i język powinien być nie ogólnonarodowy lecz klasowy. Mówiłem już jednak wyżej, że język i nadbudowa to dwa różne pojęcia, że marksista nie wolno ich mylić.

Drugi błąd polega na tym, że towarzysze ci ujmują przeciwieństwo interesów burżuazji i proletariatu, ich zaciętką walkę klasową jako rozpad społeczeństwa, jako zerwanie wszelkich związków między wrogimi klasami.

Uważają oni, że skoro społeczeństwo się rozpadło i nie ma już jednolitego społeczeństwa, lecz istnieją tylko klasy, to niepotrzebny też jest wspólny język dla społeczeństwa, to niepotrzebny jest język narodowy. Coż więc pozostaje, skoro nastąpił rozpad społeczeństwa i nie ma już ogólnonarodowego języka danego narodu? Pozostają klasy i „języki klasowe”. Zrozumiałe jest, że każdy „język klasowy” będzie miał własną „klasową gramatykę” — gramatykę „proletariacką”, gramatykę „burżuazyjną”. Co prawda, gramatyki takich nie ma na świecie, ale fakt ten wcale nie zbija tych towarzyszy z tropu: wierzą, że takie gramatyki powstaną.

W swoim czasie byli u nas „marksisci”, którzy twierdzili, że koleje, które pozostały w naszym kraju po przewrocie październikowym, są burżuazyjne i że nam, marksistom, nie przysługiwało z nich korzystać, że należy je zrównać z ziemią i zbudować nowe, „proletariackie” koleje. Zyskali sobie za to przydomek „jaskiniowców”.

Jasne jest, że taki prymitywnie anarchiczny pogląd na społeczeństwo, na klasy, na język nie ma nic wspólnego z marksizmem. Istnieje on jednak niewątpliwie nadal i żyje w głowach pewnych naszych zbalamuonych towarzyszy.

Oczywiście nie jest prawdą, że wobec istnienia zaciętkiej walki klasowej społeczeństwo rzekomo rozpadło się na klasy nie związane ze sobą więzami ekonomicznymi w ramach jednego społeczeństwa. Przeciwnie. Dopóki istnieje kapitalizm, burżua i proletariatus związani będą ze sobą wszystkimi nićmi ekonomiki, jako części składowe jednego społeczeństwa kapitalistycznego. Burżua nie mogą żyć i wzbogacać się nie mając do dyspozycji robotników najemnych, proletariatus nie mogą kontynuować swego bytu, nie mając się do pracy u kapitalistów. Zerwanie wszelkich więzi ekonomicznych między nimi oznacza zerwanie wszelkiej produkcji, a zerwanie wszelkiej produkcji prowadzi do zagłady społeczeństwa, do zagłady

# W sprawie marksizmu w językoznawstwie

(Dalszy ciąg ze str. 3)

samych klas. Rozumie się, że żadna klasa nie zechce pójść na zagładę. Dlatego też walka klasowa, choćby była najcięższa, nie może doprowadzić do rozpadu społeczeństwa. Jedynie ignorancja w kwestiach marksizmu i całkowite niezrozumienie natury języka mogło podyktować niektórym naszym towarzyszom bajeczne o rozpadzie społeczeństwa, o językach „klasowych”, o „klasowych” gramatykach.

Powołują się dalej na Lenina i przypominają, że Lenin uznawał istnienie dwóch kultur w warunkach kapitalizmu, burżuazyjnej i proletariackiej, że hasło kultury narodowej w warunkach kapitalizmu jest hasłem nacjonalistycznym. Wszystko to prawda i Lenin ma tu absolutną słuszność. Ale co ma z tym wspólnego „klasowość” języka? Powołując się na słowa Lenina o dwóch kulturach w warunkach kapitalizmu, towarzysze ci pragną, jak widać, zasugerować czytelnikowi, że istnienie dwóch kultur w społeczeństwie, burżuazyjnej i proletariackiej, oznacza, że powinny również istnieć dwa języki, język bowiem związany jest z kulturą — a zatem Lenin neguje konieczność jednego języka narodowego, a zatem Lenin opowiada się za językami „klasowymi”. Błąd tych towarzyszy polega na tym, że utożsamiają i mieszają język z kulturą. A tymczasem kultura i język — to dwie różne rzeczy. Kultura może być i burżuazyjna i socjalistyczna, język natomiast, jako środek obcowania, jest zawsze językiem ogólnonarodowym i może obsługiwać zarówno kulturę burżuazyjną, jak i socjalistyczną. Czyż to nie fakt, że język rosyjski, ukraiński, uzbicki obsługują obecnie kulture socjalistyczne tych narodów równie dobrze, jak przed przewrotem październikowym obsługiwały ich kultury burżuazyjne? Znaczy to, że towarzysze ci mylą się głęboko, twierdząc, że istnienie dwóch różnych kultur prowadzi do ukształtowania się dwóch różnych języków i do negowania konieczności wspólnego języka.

Mówiąc o dwóch kulturach, Lenin wychodził właśnie z założenia, że istnienie dwóch kultur nie może prowadzić do negowania wspólnego języka i utworzenia się dwóch języków, że język powinien być jeden. Gdy bundowcy poczęli oskarżać Lenina o to, że neguje on konieczność języka narodowego i traktuje kulturę jako „beznarodową”, Lenin, jak wiadomo, ostro protestował przeciwko temu, oświadczył, że zwalcza kulturę burżuazyjną, lecz nie język narodowy, którego konieczność uważa za bezsporną.

## PYTANIE: Jakie są charakterystyczne cechy języka?

ODPOWIEDŹ:

Język należy do zjawisk społecznych, działających przez cały czas istnienia społeczeństwa. Rodzi się on i rozwija wraz z narodzinami i rozwojem społeczeństwa. Umiera wraz ze śmiercią społeczeństwa. Poza społeczeństwem nie ma języka. Dlatego też język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozdzielalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka.

Język jest środkiem, narzędziem, przy którego pomocy ludzie obcują ze sobą, wymieniają myśli i osiagają wzajemne zrozumienie. Jako związany bezpośrednio z myśleniem, język rejestruje i utrwalia w słowach i w zestawieniach słów, w zdaniach wyniki pracy myślenia, osiągnięcia pracy poznawczej człowieka i w ten sposób umożliwiają wymianę myśli w społeczeństwie ludzkim.

Wymiana myśli jest stałą i żywotną koniecznością, gdyż bez niej nie można zorganizować wspólnego działania ludzi w walce z siłami przyrody, w walce o produkcję niezbędnych dóbr materialnych, nie można osiągnąć sukcesów w działalności produkcyjnej społeczeństwa — niemożliwe jest zatem samo istnienie produkcji społecznej. A zatem, bez języka zrozumiałego dla społeczeństwa i wspólnego dla jego członków, społeczeństwo zaprzestaje produkcji, rozpada się i przestaje istnieć jako społeczeństwo. W tym sensie język jako narzędzie obcowania jest zarazem narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa.

Jak wiadomo, wszystkie wyrazy istniejące w języku, stanowią razem tzw. słownictwo języka. Rzeczą główną w słownictwie języka jest podstawowy zasób słów, do którego wchodzi wszystkie pierwiastkowe wyrazy, jako jego jądro. Jest on znacznie mniej obszerny niż słownictwo języka, lecz żyje bardzo długo, w ciągu stuleci i dostarcza językowi bazy do

tworzenia nowych wyrazów. Słownictwo jest odbiciem stanu języka: im bogatsze i różnorodniejsze jest słownictwo, tym bogatszy i bardziej rozwinięty jest język.

Jednakże słownictwo samo przez się nie jest jeszcze językiem — jest ono raczej materiałem budowlanym języka. Podobnie jak materiały budowlane w budownictwie nie stanowią gmachu, chociaż bez nich zbudowanie gmachu jest niemożliwe, tak i słownictwo języka nie stanowi samego języka, chociaż bez niego żaden język nie może powstać. Ale słownictwo języka uzyskuje ogromne znaczenie, gdy zostaje oddane do dyspozycji gramatyki języka, która określa reguły odmiany wyrazów, reguły łączenia wyrazów w zdania i w ten sposób nadaje językowi harmonijny, świadomy charakter. Gramatyka (morfologia, składnia) jest zbiorem reguł odmiany wyrazów i łączenia wyrazów w zdaniu. A zatem właśnie dzięki gramatyce język uzyskuje możliwość przyoblekania myśli ludzkich w materialną szatę językową.

Cecha wyróżniająca gramatyki polega na tym, że podaje ona reguły odmiany wyrazów, mając na względzie nie konkretne wyrazy, lecz wyrazy w ogóle, bez jakiegokolwiek konkretności; podaje ona reguły budowy zdań, mając na względzie nie jakieś konkretne zdania, powiedzmy konkretny podmiot, konkretne orzeczenie itp., lecz wszelkie zdania w ogóle, niezależnie od konkretnej formy tego lub owego zdania. A zatem, abstrahując od tego, co poszczególne i konkretne, zarówno jeśli chodzi o wyrazy, jak i o zdania, gramatyka bierze to co jest ogólne, co leży u podstaw odmiany wyrazów i łączenia wyrazów w zdania oraz buduje z tego reguły gramatyczne, prawa gramatyczne. Gramatyka jest wynikiem długotrwałej, abstrahującej pracy myślenia ludzkiego, wskaźnikiem ogromnych postępów myślenia.

Pod tym względem gramatyka przypomina geometrię, która układa swe prawa abstrahując od konkretnych przedmiotów, rozpatru-

jąc przedmioty jako ciała pozabawione konkretności i określając stosunki między nimi nie jako konkretne stosunki jakichś konkretnych przedmiotów, lecz jako stosunki ciał w ogóle, pozabawione wszelkiej konkretności. W odróżnieniu od nadbudowy, która jest związana z produkcją nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem ekonomiki, język związany jest bezpośrednio z działalnością produkcyjną człowieka, tak samo jak i w wszelką inną działalność we wszystkich bez wyjątku dziedzinach jego pracy. To też słownictwo języka, jako najbardziej czułe na zmiany, znajduje się w stanie nieomal nieprzerwanego przemian, przy czym w odróżnieniu od nadbudowy język nie musi czekać na likwidację bazy, wprowadza bowiem zmiany do swego słownictwa przed likwidacją bazy i niezależnie od jej stanu. Jednakże słownictwo języka zmienia się nie jak nadbudowa, nie drogą zniesienia tego, co stare i budowy tego, co nowe, lecz drogą uzupełnienia istniejącego słownictwa nowymi wyrazami, powstałymi w związku ze zmianami ustroju socjalnego, z rozwojem produkcji, z rozwojem kultury, nauki itp. Przy tym, mimo, że ze słownictwa językowego zwykle wypada pewna ilość wyrazów przestarzałych, przybywa mu znacznie większa ilość wyrazów nowych. Jeśli zaś chodzi o podstawowy zasób słów, to utrzymuje się on we wszystkim, co jest w nim istotne i wykorzystywane jest jako podstawa słownictwa języka. Jest to zrozumiałe. Nie ma żadnej konieczności likwidowania podstawowego zasobu słów, jeśli może on być z powodzeniem wykorzystywany w ciągu szeregu okresów historycznych, nie mówiąc już o tym, że likwidacja podstawowego zasobu słów nagromadzonego w ciągu stuleci, wobec niemożności stworzenia nowego podstawowego zasobu słów w ciągu krótkiego czasu, doprowadziłaby do sparaliżowania języka, do zupełnej dezorganizacji obcowania ludzi między sobą.

Budowa gramatyczna języka zmienia się jeszcze bardziej powoli, aniżeli jego podstawowy zasób słów. Budowa gramatyczna, która wypracowana została na przestrzeni epok i stała się częścią organiczną języka, zmienia się jeszcze wolniej, aniżeli podstawowy zasób słów. Ulega ona oczywiście z biegiem czasu zmianom, doskonałości, ulepsza, precyzuje swe reguły, wzbogaca się o nowe reguły, ale podstawy budowy gramatycznej utrzymują się w ciągu bardzo długiego czasu, gdyż mogą one, jak o tym świadczą historia, z powodzeniem obsługiwać społeczeństwo w ciągu szeregu epok.

Tak więc, gramatyczna budowa języka i jego podstawowy zasób słów stanowią podstawę języka, istotę jego specyfiki. Historia podkreśla wielką trwałość i olbrzymią odporność języka wobec przymusowej asymilacji. Niektórzy historycy, zamiast wyjaśnić to zjawisko, ograniczają się do zdziwienia. Ale do zdziwienia nie ma tu żadnych podstaw. Trwałość języka tłumaczy się trwałością jego budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów. W ciągu stuleci asymilatorzy tureccy usiłowali okaleczyć, zburzyć i zniszczyć języki narodów bałkańskich. W ciągu tego okresu słownictwo języków bałkańskich uległo poważnym zmianom, wchłonęło wiele słów i wyrazów tureckich, były „zbieżności” i „rozbieżności”, jednakże języki bałkańskie wytrwały i przetrwały. Dlatego, że budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów tych języków w zasadzie się utrzymał.

Z tego wszystkiego wynika, że języka, jego struktury nie można traktować jako wytworu jakiejś pojedynczej epoki. Struktura języka, jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów są wytworem szeregu epok.

Należy przypuszczać, że elementy wspólnego języka powstały już w głębokiej starożytności, przed epoką niewolnictwa. Był to język nieskomplikowany, o niezwykle ubogim zasobie słów, ale z własną budową gramatyczną, co prawda prymitywną, ale jednak budową gramatyczną. Dalszy rozwój produkcji, pojawienie się klas, pojawienie się piśmiennictwa, narodziny państwa, któremu dla celów administracji potrzebna była mniej lub bardziej uporządkowana korespondencja, rozwój handlu, który jeszcze bardziej potrzebował uporządkowanej korespondencji, pojawienie się prasy drukarskiej, rozwój literatury — wszystko to spowodowało wielkie zmiany w rozwoju języka. Przez ten czas plemiona i narodowości rozdrabniały się i rozszarpały, mieszały się i krzyżowały, później pojawiły się narodowe języki i państwa, dokonały się przewroty rewolucyjne, dawne ustroje społeczne ustąpiły miejsca nowym. Wszystko to pociągnęło za sobą

jeszcze większe zmiany w języku i jego rozwoju. Byłoby jednak wielkim błędem sądzić, że rozwój języka odbywał się w ten sam sposób, jak rozwój nadbudowy: drogą unicestwienia tego co istniało i budowania nowego. W istocie rzeczy rozwój języka odbywał się nie drogą unicestwienia języka istniejącego i budowy nowego, lecz drogą rozwijania i doskonalenia podstawowych elementów istniejącego języka. Przejście od jednej jakości języka do innej odbywało się przy tym nie drogą wybuchu, nie drogą unicestwienia za jednym zamachem tego co stare i budowy nowego, lecz drogą stopniową, cichą gotrawego gromadzenia elementów nowej jakości, nowej struktury języka, drogą stopniowego obumierania elementów dawnej jakości.

Powiadają, że teoria stadialnego rozwoju języka jest teorią marksistowską, uznaje bowiem konieczność nagłych wybuchów jako warunku przejścia języka od dawnej jakości do nowej. Jest to oczywiście niesłuszne, trudno bowiem znaleźć cokolwiek marksistowskiego w tej teorii. A jeśli teoria stadialności rzeczywiście uznaje nagłe wybuchy w historii rozwoju języka, tym gorzej dla niej. Marksizm nie uznaje nagłych wybuchów w rozwoju języka, nagłej śmierci istniejącego języka i nagłej budowy nowego języka. Lafargue nie miał racji, gdy mówił o „nagłej rewolucji językowej, która dokonała się między rokiem 1789 i 1794” we Francji (patrz broszura Lafargue'a „Język a rewolucja”). Żadnej rewolucji językowej, a tym bardziej nagłej, we Francji wówczas nie było. Rzecz oczywista, że w ciągu tego okresu słownictwo języka francuskiego wzbogaciło się o nowe słowa i wyrażenia, odpadła pewna ilość wyrazów przestarzałych, zmieniło się znaczenie pojęciowe niektórych wyrazów i to wszystko. Takie jednak zmiany wcale nie decydują o losie języka. Rzecz główna w języku — to jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów. Jednakże budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów języka francuskiego nie tylko nie zniknęły w okresie francuskiej rewolucji burżuazyjnej, lecz utrzymały się bez istotnych zmian, i nie tylko się utrzymały, lecz żyją do dziś dnia we współczesnym języku francuskim. Nie mówię już o tym, że dla likwidacji istniejącego języka i budowy nowego języka narodowego („nagła rewolucja językowa”) okres pięciu — sześciu lat jest śmieśniewiejszy — do tego potrzebne są stulecia.

Marksizm uważa, że przejście języka od dawnej jakości do nowej odbywa się nie drogą wybuchu, nie drogą unicestwienia istniejącego języka i stworzenia nowego, lecz drogą stopniowego gromadzenia elementów nowej jakości, a więc drogą stopniowego obumierania elementów dawnej jakości. W ogóle trzeba powiedzieć, do wiadomości towarzyszy pasjonujących się wybuchami, że prawo przechodzenia od dawnej jakości do nowej drogi wybuchu nie daje się zastosować nie tylko do historii rozwoju języka — nie zawsze daje się ono zastosować również do innych zjawisk społecznych, należących do kategorii bazy lub nadbudowy.

Obowiązuje ono w stosunku do społeczeństwa podzielnego na wrogie klasy. Nie ma ono natomiast zupełnie mocy obowiązującej dla społeczeństwa nie mającego wrogich klas. W ciągu ośmiu—dziesięciu lat w rolnictwie naszego kraju zrealizowaliśmy przejście od ustroju burżuazyjnego, indywidualno-chłopskiego do socjalistycznego ustroju kołchozowego. Była to rewolucja, która zlikwidowała dawny burżuazyjny ustrój gospodarczy i stworzyła nowy ustrój socjalistyczny. Jednakże ten przewrót dokonał się nie drogą wybuchu, tj. nie drogą obalenia istniejącej władzy i utworzenia nowej władzy, lecz drogą stopniowego przejścia od dawnego burżuazyjnego ustroju do nowego. Udało się zaś tego dokonać dlatego, że była to rewolucja od góry, że przewrót nastąpił z inicjatywą istniejącej władzy, przy poparciu podstawowych mas chłopstwa.

Powiadają, że liczne fakty skrzyżowania języków, jakie zachodziły w dziejach, dają podstawę do przypuszczenia, że przy skrzyżowaniu następuje wytworzenie się nowego języka drogą wybuchu, drogą nagłego przejścia od starej jakości do nowej. Jest to zupełnie niesłuszne. Skrzyżowanie języków nie może być traktowane jako jednorazowy akt rozstrzygającego ciosu, dający wyniki w ciągu kilku lat. Skrzyżowanie języków jest długotrwałym procesem, trwającym setki lat. To też o żadnych wybuchach nie może być tutaj mowy.

Dalej. Byłoby zupełnie niesłusznie sądzić, że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języ-

ków otrzymuje się nowy, trzeci język, niepodobny do żadnego ze skrzyżowanych języków i różniący się jakościowo od każdego z nich.

W istocie rzeczy, przy skrzyżowaniu jeden z języków wychodzi zwycięsko, zachowuje swoją budowę gramatyczną, swój podstawowy zasób słów i rozwija się w dalszym ciągu zgodnie z wewnętrznymi prawami swego rozwoju, podczas gdy drugi język traci stopniowo swą jakość i stopniowo obumiera. A zatem skrzyżowanie nie daje jakiegoś nowego, trzeciego języka, lecz zachowuje jeden z języków, zachowuje jego budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów oraz umożliwia mu rozwój według wewnętrznych praw swego rozwoju. Wprawdzie następuje przy tym pewne wzbogacenie słownictwa języka zwycięskiego kosztem języka zwycięzonego, ale to nie ostateczna, lecz przeciwnie, wznacznia.

Tak było na przykład z językiem rosyjskim, z którym krzyżowały się w toku rozwoju historycznego

języki szeregu innych narodów i który zawsze wychodził z tego zwycięsko.

Oczywiście, słownictwo języka rosyjskiego uzupełniało się przy tym, czerpiąc ze słownictwa innych języków, ale to nie tylko nie osłabiło, lecz przeciwnie, wzbogaciło i wzmocniło język rosyjski. Jeśli chodzi o swoistość narodowego języka rosyjskiego, to nie doznała ona najmniejszej szkody, język rosyjski bowiem, zachowując swą budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów, czynił dalsze postępy i doskonalił się według wewnętrznych praw swego rozwoju. Nie ulega wątpliwości, że teoria krzyżowania nie może dać nic poważnego językoznawstwu radzieckiemu. Jeśli słuszne jest, że głównym zadaniem językoznawstwa jest badanie wewnętrznych praw rozwoju języka, to trzeba stwierdzić, że teoria krzyżowania nie tylko nie rozwiązuje tego zadania, lecz nawet go nie stawia — ona go po prostu nie zauważa lub nie rozumie.

W tym sensie język jako narzędzie obcowania jest zarazem narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa.

W tym sensie język jako narzędzie obcowania jest zarazem narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa.

W tym sensie język jako narzędzie obcowania jest zarazem narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa.

W tym sensie język jako narzędzie obcowania jest zarazem narzędziem walki i rozwoju społeczeństwa.

## PYTANIE: Czy słusznie postąpiła „Prawda”, inicjując swobodną dyskusję w sprawach językoznawstwa?

ODPOWIEDŹ: Słusznie postąpiła.

W jakim kierunku zostaną rozwiązane zagadnienia językoznawstwa — stanie się jasne w końcu dyskusji. Ale już teraz można powiedzieć, że dyskusja przyniosła znaczną korzyść.

Dyskusja wyjaśniła przede wszystkim, że w organach językoznawstwa zarówno w centrum, jak i w republikach panował reżim niewiarygodnie nauce i uczoneму. Najmniejszą krytykę stanu rzeczy w językoznawstwie radzieckim, nawet najbardziej nieśmiało próby krytykowania tzw. „nowej nauki” w językoznawstwie, kierownicze koła w dziedzinie językoznawstwa przesładowały i tępiły w zarodku. Za krytykę stosunek do spuścizny N. J. Marra, za najmniejszą dezaprobatę nauki N. J. Marra wartościowych pracowników i badaczy w dziedzinie językoznawstwa usuwano ze stanowisk lub przenoszono na niższe stanowiska. Językoznawców wysuwano na odpowiedzialne stanowiska nie na podstawie rzeczowej oceny, lecz na podstawie bezwarunkowego uznania nauki N. J. Marra.

Jest rzeczą powszechnie uznaną, że żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki. Jednakże ta powszechnie uznana reguła była w sposób najbardziej bezceremonialny ignorowana i lekceważona. Powstała zamknięta grupa nieomylnych kierowników, która, zabezpieczony się przed wszelką możliwą krytyką, zaczęła zachowywać się w sposób samowolny i warcholski.

Oto jeden z przykładów: tzw. „Kurs bakiński” (wykłady N. J. Marra, wygłoszone w Baku), który sam autor zdyskwalifikował i zabronił wydać ponownie, został jednakże z polecenia kasty kierowników (t. Mieszczaninowa nazywa ich „uczniami” N. J. Marra) ponownie wydany i włączony bez żadnych zastrzeżeń do zalecanych studentom pomocy naukowych. Oznacza to, że studentów oszukano, dając im zdyskwalifikowany „Kurs” jako pełnowartościową pomoc naukową. Gdybym nie był przekonany o uczciwości tow. Mieszczaninowa i innych językoznawców, powiedziałbym, że tego rodzaju postępowanie równoznaczne jest ze szkodnictwem.

Jak to się mogło stać? Stało się to dlatego, że reżim Arakcejeewa, wprowadzony w językoznawstwie, kulturuje brak odpowiedzialności i zacheć do takich warcholstw.

Dyskusja okazała się bardzo pożyteczna przede wszystkim dlatego, że wydobyla ona ten reżim Arakcejeewa na światło dzienne i doszczętnie go zdruzgotała.

Jednakże korzyść z dyskusji na tym się nie kończy. Dyskusja nie tylko zdruzgotała dawny reżim w językoznawstwie, lecz ujawniła ponadto też nieprawdopodobną gmatwaninę poglądów w najważniejszych zagadnieniach językoznawstwa, która panuje w kierowniczych kołach tej gałęzi nauki. Przed rozpoczęciem dyskusji milczały one i pokrywały milczeniem niepomyślny stan rzeczy w językoznawstwie. Po rozpoczęciu dyskusji milczenie stało się już jednak niemożliwe — musiały zabrać głos na łamach prasy. I coż się okazało? Okazało się, że w nauce N. J. Marra istnieje szereg luk, błędów, niesprecyzowanych problemów, nieopracowanych tez. Nasuwa się pytanie, dlaczego „uczniowie” N. J. Marra zaczęli o tym mówić dopiero teraz, po rozpoczęciu dyskusji? Dlaczego nie zatroszczyli się o to wcześniej? Dlaczego

nie powiedzieli tego we właściwym czasie otwarcie i uczciwie, jak przystoi uczonemu!

Uznając „pewne” błędy N. J. Marra, „uczniowie” N. J. Marra, jak się okazuje, sądzą, że dalej rozwijając językoznawstwo radzieckie można tylko na gruncie „sprecyzowanej” teorii N. J. Marra, którą uważają za marksistowską. Nie, uchroni cie nas już od „marksizmu” N. J. Marra. Marr rzeczywiście chciał być i starał się być marksistą, ale nie potrafił stać się marksistą. Był on li tylko uprzedzaczem i wulgaryzatorem marksizmu w rodzaju „Proletkultowców” lub „Rappowców”.

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa niesłuszną, nie marksistowską formułę o języku jako nadbudowie i zaplątał się, zagmatwał językoznawstwo. Nie można rozwijać językoznawstwa radzieckiego na podstawie niesłusznej formuły.

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa inną również niesłuszną i nie marksistowską formułę o „klasowości” języka i zaplątał się, zagmatwał językoznawstwo. Nie można rozwijać językoznawstwa radzieckiego na podstawie niesłusznej formuły, przeczącej całemu biegowi historii narodów i języków.

N. J. Marr wniósł do językoznawstwa niewiarydnie marksistowską, nieskromną, chełpliwą, wyniosłą, prowadzącą do gołosiłownego i lekomyślnego negowania wszystkiego, co było w językoznawstwie przed N. J. Marrem.

N. J. Marr krzykliwie szkaluje metodę porównawczo-historyczną jako „idealistyczną”. A jednak należy stwierdzić, że metoda porównawczo-historyczna pomimo jej poważnych braków jest jednak lepsza, aniżeli rzeczywiste idealistyczne czteroelementowa analiza N. J. Marra, albowiem pierwsza metoda podbudza do pracy, do badania języków, druga natomiast podbudza jedynie do tego, aby wylegiwać się na piecu i wróżyć z fusów na temat sławetnych czterech elementów.

N. J. Marr wyniósł pomiata każdą próbą zbadania grup (rodzin) językowych jako przejawem teorii „prajęzyka”. A przecież nie można negować, że pokrewieństwo językowe takich na przykład narodów, jak słowiańskie, nie ulega wątpliwości, że zbadanie pokrewieństwa językowego tych narodów mogłoby przynieść językoznawstwu znaczną korzyść w dziedzinie badania praw rozwoju języka. Zrozumiałe jest, że teoria „prajęzyka” nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

Gdy się słucha N. J. Marra, a zwłaszcza jego „uczniów”, pomyśleć można, że przed N. J. Marrem nie było żadnego językoznawstwa, że językoznawstwo zaczęło się z chwilą pojawienia się „nowej nauki” N. J. Marra. O ileż skromniejsi byli Marks i Engels: uważali oni, że ich materializm dialektyczny jest produktem rozwoju nauk, w tej liczbie filozofii, w ciągu poprzednich okresów.

Tak więc dyskusja pomogła sprawie również i pod tym względem, że ujawniła luki ideologiczne w językoznawstwie radzieckim.

Sądzę, że im szybciej wyzwoli się nasze językoznawstwo z błędów N. J. Marra, tym szybciej można będzie wyprowadzić z kryzysu, który obecnie przeżywa.

Likwidacja reżimu Arakcejeewa w językoznawstwie, wyrzucenie się błędów N. J. Marra, wprowadzenie marksizmu do językoznawstwa — oto, moim zdaniem, droga, na której można byłoby uzdrowić językoznawstwo radzieckie.

J. STALIN

Czerwiec 22 Czwartek Pauliny

Co podać dziś na obiad

Zupa kalafiorowa. 2 główki kalafiorów, 1 i pół l. rosolu lub smaku z jarzyn, 1 dkg cukru, 6 dkg masła, 3 dkg maki, 2 dkg soli...

Idąc ulicami Krakowa BUDZIMY ZE SNU!!!

W domu przy ul. Loretańskiej 3... straszny duch przeszłości. Staszy w postaci tabliczki z napisem: „Służba i posłańcy mają chodzić tylnymi schodami”.

Myślicie może, że to nędzny przeżytek, który tylko przez niedopatrznie dotrwał do naszych czasów? Myślicie się. Tabliczkę umieszczono załedwie przed kilkoma miesiącami.

Budźmy z za twarżdziaego snu administatora domu przy ul. Loretańskiej 3 i przypomnijmy mu, że mamy obecny czerwiec 1950 r. Pierwszy rok planu 6-letniego i szósty władzy ludowej. (zk)

NIECODZIENNY KONCERT

W poniedziałek rano mieszkańcy ul. Bonerowskiej obudzili tonny straussowskiego walca, wykonywanego na fortepianie.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że fortepian stał w otoczeniu mebli na platformie wozu towarowego, na środku ulicy, a pianistą okazał się 6-letni Genio B.

Młody „wirtuoz“ nagabywany przez ciekawskich oświadczył wesoło: Przeprowadzamy się, a że mi się nudzi, więc sobie gram! (mpz)

URLOPOWANA CENTRALA.

Centrala Odpadków zbierała złom. A może i nawet będzie nadal zbierać tylko, że na razie ma urlop.

Bo chyba tylko urlopem można tłumaczyć fakt, że do dziś nie przetrzało domu przy ul. Bohaterów Ghetta 14 całej masy odpadków użytych przez mieszkańców tego domu jeszcze przed dwoma miesiącami.

Mieszkańcy tego domu proszą o zabranie odpadków.

P. S. To samo w domu przy ul. Filipa 3.

P. S... To samo w domu... niestety dalszych adresów nie podajemy, gdyż brakują miejsc na inne wiadomości. (zk)

Kronika wypadków

We wtorek, 20 bm. w południe, pasażerowie „4“ byli świadkami tragicznego wypadku jaki zdarzył się przy al. 3 Maja, między 2 Domem Akademickim a Parkiem Jordana.

13-letni Jerzy Maskałowski biegł obok szyn, potknął się i wpadł pod tramwaj. Nieszczęśliwemu chłopcu kola urwały prawą rękę.

Poza tym doznał on skomplikowanego złamania prawego kolana oraz ogólnych obrażeń.

Ofiarę wypadku przewieziono do kliniki przy ul. Kopernika 40.

Zgłodniali wycieczkowicze na »Dni Krakowa« na próżno szturmują sklepy »Przemysłu Mięsnego« i PSS

Drugie śniadania zniknęły gdyż... zatriumfowała biurokracja

»DNI KRAKOWA«. Wzmógł się ruch turystyczny. Zgłodniali wycieczkowicze na próżno szturmują sklep wczorowy „Przemysłu Mięsnego“ przy ul. Lubicz, po tzw. paczki z drugim śniadaniem. Drugich śniadań nie ma. Dlaczego?

PRZEDSTAWICIEL „Echa“ zwrócił się do Dyrekcji Przemysłu Mięsnego, gdzie uzyskał wyjaśnienie, że „PSS nie dostarcza odpowiedniej ilości pieczywa. „Przemysł Mięsny“ otrzymuje duże ilości chleba, a mało bułek, podczas gdy do drugich śniadań zużywa wyłącznie bułki“.

Ośrodki szkolenia kierowników świetlic przyjmują zgłoszenia do 1 lipca

W bieżącym roku zostaną utworzone Państwowe Wojewódzkie Ośrodki Szkolenia kierowników i pracowników świetlic w Inowrocławiu, Poznaniu, Szczecinie, Opolu, Sulejówku, Cieplicach i Olsztynie.

Nauka w tych ośrodkach będzie bezpłatna. Również utrzymanie i mieszkanie (ośrodki wyposażone będą w bursy) będą bezpłatne. Koszty te poniesie Ministerstwo Oświaty.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie co najmniej 20 lat i pełnej szkoły średniej. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykazali się praktyką świetlicową w jednej z masowych organizacji społecznych.

Absolwenci szkół otrzymają świadectwa, na podstawie których kierownicy będą na stanowiska pracowników kulturalno-oświatowych.

Podania o przyjęcie do Ośrodka z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, świadectwa szkolnego, zaświadczenia lekarskiego, opinii organizacji społecznej, należy skierować do Kuratorium Okręgu Szkolnego (wydz. oświaty dorosłych) w Krakowie, ul. Dietla 90, do dnia 1 lipca br.

Wstępne selekcje odbędą się między 15 a 30 lipca. Kandydaci przyjęci do Ośrodka podpisują deklarację zobowiązującą ich do 2-letniej pracy na wskazanych placówkach. (zk)

WYTWÓRNI „WISŁA“ ZATRWA ŻYCIE LOKATOROM PRZY UL. RĘKAWKA 7

— Będąc stałymi czytelnikami „Echa“ z przyjemnością stwierdzamy, że interwencja wasza odnosi pożądaną skutki — piszą mieszkańcy domu z ul. Rękawka 7.

— W tym też przekonanemu zwracamy się do Redakcji z prośbą o dopomożenie nam w następującej sprawie:

W suterenu naszego domu mieści się wytwórnia andrutów „Wisła“, w której pracuje bez przerwy cała doba, a „stuki i huki“ budzą nas często w nocy. Oprócz bezustannego hałasu, docukują nam też zapachy i gorąco, jakie bucha z wytwórni. Właściciel od dłuższego już czasu obiecuje zrobić wentylację, ale poza małym wentylatorem (czynnym zresztą tylko 10 min. dziennie), sprawa nie posuwa się ani o krok naprzód. Niech więc zająć przynajmniej odpowiednią wentylację! Prosimy o interwencję!

List podpisali pp.: Czekajowa, T. Witek, S. Przeniosło — studenci: Morysz J., K. Malinowski, Gluchowie, Zychowie, Stoch, Stachyrowie.

MIĘJSCA W TRAMWAJACH DLA INWALIDÓW

— Już kilkakrotnie sprawa ta była poruszana na łamach prasy, niestety ciągle bezskutecznie — pisze pan T. S. z Borku Fałęckiego.

— Jestem inwalidą, mam licznych kolegów również inwalidów i wszy serce skarżymy się na to samo.

— Dlaczego żaden z pasażerów widząc w tramwaju naklejkę objaśniającą, że to a to miejsce przeznaczone jest dla inwalidów bez zastanowienia zajmuje je? Trudno przecież wyprosić kogoś z miejsca, pokazując legitymację inwalidzką czy też podpisując bezmyślnemu pasażerowi kule pod nos. Przecież w tej sprawie mogliby interweniować też konduktorzy...

Drukujemy słuszne uwagi pana Redakcja: Kraków, Wiśna 2, III piętro tel. 546-34, sekretariat 246-78. czwartki i piątki od g. 12 do 14. Prenumerate przysyła PPK „Ruch“ na konto PKO nr IV-8711 „Echo Krakowskie“.

Dział sportowy „Echa“ wraz z „Piłkarzem“ ul. Wielopole 1, III p., tel. 543-58.

Drukarnia RSW „Prasa“. Nr. zam. 1634 B-111888

Uwaga matki!

Dyżury lekarskie poradni niemowlęcej Miejskiego Ośrodka przy ul. Skawińskiej 8, wyznaczono w godz. od 18 — 20.

Wszelkie porady udzielane są bezpłatnie.

Co, gdzie, kiedy.

Teatr im. Słowackiego: godz. 19 „Moralność pani Dulskiej“.

Teatr Stary (duża sala) godz. 19 — „Pies ogrodnika“.

Teatr Młodego Widza (Karmelicka 4): g. 16 „Dorożka po Warszawie“, g. 19 „Kółko kredowe“.

Rzeczopisycy (Warszawska 5): g. 19 „Pan Tadeusz“.

Teatr Groteska: godz. 17 i 19.30 „Cyrek Tarabumba“ (wersja dla dzieci i starszych).

Dom Kultury (Rynek Gł. 27, I p.): żywa recenzja na temat książki „Burza“.

Apollo: „Kłopoty referenta Trzaski“, nadpr. „My niżej podpisani“, godz. 16, 18, 20.

Gdańsk: „Salawat, wódz Baszkirów“, nadpr. „Jezióra Mazurskie“, godz. 16.15, 18.15, 20.15.

Sztuka: „Córka marynarza“, nadpr. „Wielki redek“, g. 16, 18, 20.

Świt: „Aleksander Matrosow“, nadpr. „Torpeda dynamo“.

Warszawa: „Wielka nagroda“ godz. 15.30, 18, 20.30.

Wolność: „Dziękuję z północy“, nadpr. „W piaskach starożytnego Chozum“.

Telecha: „Wyspa szczęścia“, nadpr. „Nasz dom“.

Dom Kultury wystawa „Kraków Czerwony“.

Wystawa w Sukiennicach (czytelnia miejska) — „Kraków przedwzrostajacy“.

Dom Plastyków. Wystawa prac dziecięcych.

Muzeum Przemysłu Artystycznego (ul. Smoleńsk 9): wystawa sztuki ludowej i przemysłu artystycznego w Polsce Ludowej.

STARANIEM CENTRALNEGO BIURA WYSTAW ARTYSTYCZNYCH — w Centrum Plastyków została otwarta wystawa szkolna dzieci, uczęszczających na kursy rysunku, malarstwa i modelowania.

Wystawa te. pt. „Współczesność w oczach dziecka“ oglądać można codziennie w godz. 10 — 16 przy ul. Łobzowskiej 3. Wstęp wolny.

TABELA WYGRANYCH 60 LOTERII

Table with 2 columns: Wygrane po 4.000 zł padły na, Wygrane po 2.000 zł padły na. Lists winning numbers for various lottery classes.

Czytelniczo Piszczak

Echo świata

Wypowiedzi REDAKCJI

Studenci Politechniki — materiału nadesłanego przez Panów nie możemy wykorzystać ze względu na brak... podpisów.

Zialko Feliks — Niestety wiadomość przesłana przez Pana nadeszła zbyt późno, abyśmy mogli ją wykorzystać.

Wielki redek

Wielki redek

Wielki redek

Wielki redek

Wielki redek

Wielki redek

Wielki redek

# ECHO SPORTOWE

Koło sportowe PZ Zbożowych

## utrzymuje stały kontakt

z Ludowym Zespołem Sportowym Dobczyce

### Tak właśnie powinna wyglądać współpraca miasta ze wsią

**D**LUGO przed świętem 1 Maja, słyszeliśmy wiele o zobowiązaniach tych czy innych organizacji sportowych, poszczególnych klubów, czy ludzi, którzy zapowiadali wykonanie budowy nowych boisk sportowych, werbowania nowych członków do kół sportowych, opieki nad LZS-ami itd. Niestety nie wszystkie zobowiązania wypełniono i nie wiele słyszy się o podjętej opiece nad LZS-ami, czy też łączności z klubami wiejskimi klubów sportowych miast. Toteż z radością zanotować należy fakt stałej współpracy koła sportowego przy Polskich Zakładach Zbożowych w Krakowie z Ludowym Zespołem Sportowym w Dobczycach.

### Polska-CSR

na bieżni

W dniach 1 — 2 lipca odbędzie się w Warszawie na stadionie WP pierwszy po wojnie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — CSR.

Spotkanie to będzie rozegrane za równo w konkurencji męskiej jak i kobiecej.

### Korespondencyjne

### zawody pływackie

Dla uczczenia Święta Odrodzenia, PZP organizuje zawody o tytuł drużynowego mistrza Polski w pływaniu. Będzie to dwudniowa masowa impreza o charakterze korespondencyjnym, która zakończy się 22 lipca. Zwycięzcę drużynowego wyłoni komisja porównaniu wszystkich wyników osiągniętych na terenie całego kraju.

Korespondencyjne zawody pływackie będą miały na celu wykanie umasowienia i poprawy poziomu wyczynowego w sporcie pływackim.

### Piłkarze

### Brazylii podpisali apel pokoju

Wszyscy członkowie piłkarskiej ekipy reprezentacyjnej Brazylii, która brała udział w mistrzostwach świata, złożyli podpisy pod Apellem Sztokholmskim.

### 10 przykazań dla kibiców

Guardii i Ogniwa

1 Wobec szczupłości miejsc siedzących — korzystaj z rozbudowanego stadionu i wykup miejsce stojące, jeszcze w przedprzedzaju.

2 Utrzymuj porządek w kolejce przy zakupie biletów w kasach boiskowych.

3 Bądź wzorem dla innych, nie pchaj się i miej przygotowane obliczone pieniądze.

4 W miarę możliwości zajmij miejsce stojące jak najwcześniej. Bramy stadionu otwarte będą już o godzinie 14.

5 Nie trzymaj większej ilości biletów w ręce, lecz rozdaj swym kolegom, idącym z tobą. Ułatwisz kontrolę bileterom.

6 Stosuj się do zarządzeń porządkowych przed i w obrębie boiska.

7 Wszelkie reklamacje i zażalenia kieruj na ręce porządkowych, a z pewnością uzyskasz zadośćuczynienie.

8 Pamiętaj, że decyzja sędziego jest nieodwołalna, a wszelkie twoje protesty mogą tylko zaszkodzić drużynie.

9 Pamiętaj, że poziom gry twej drużyny zależy jest w dużej mierze od twojego zachowania się na widowni.

10 Zachowaniem swym daj dowód, że godnie reprezentujesz sympatie dla swego klubu. Zawsze masz czas cieszyć się ze zwycięstwa swej drużyny — poza boiskiem.

### Kto wejdzie do klas A i B

W nadchodzącą niedzielę rozegra się ostatnie spotkanie finałowe o wejście do klas A i B. Do klas tych wejdą po cztery drużyny spośród finalistów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

wiec Kr Ib. — Z podokręgu krakowskiego: Unia Azotania Jaworzno — z podokręgu chrzanowskiego; LZS Grybów — z podokręgu tarnowskiego i mistrz podhalańskiego podokręgu, który zostanie dopiero wyłoniony.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

O wejście do klasy A grać będą: Unia Nadwiślan, Kolejjarz Wieliczka, Budowlani Skawina, Związkowina, Związkowina, Związkowina.

O wejście do klasy B walczyć: LZS Bielany, LZS Czarnochowice, LZS Tonianka, LZS Puszcza Niepołomic, WKS Legia Ib, Związkowina Kraków II, Ogniwo Dębni i Gwardia Miechów.

### Szachista radziecki Keres prowadzi na turnieju w Szczawnie

W drugim dniu rozgrywek w ramach Międzynarodowego Turnieju Szachowego jaki odbywa się w Szczawnie-Zdroju, na 10 rozpoczętych spotkań zakończonych zostało 6. Odłożono spotkania: Simagin (ZSRR)—Tajmanow (ZSRR), Tarnowski (Polska) — Heller (ZSRR), Zita (CSR) — Ariamowski (Polska) i Pagacs (Węgry)—Kottnauer (Węgry).

Po dwóch dniach rozgrywek punktacja przedstawia się następująco: na pierwszym miejscu z ilością 2 pkt. znajduje się Keres (ZSRR), na drugim Rumun Trojanescu 1,5 pkt. na trzecim Barcza (Węgry) 1,5 pkt., na czwartym Szabo (Węgry) 1,5 pkt., następnie: Auerbach (ZSRR), Foltys (CSR), Kottnauer (Węgry) — po jednym punkcie. Po pół punkta mają Szapierl (Polska), Heller (ZSRR), Koeberl (Węgry), Zita (CSR) i Bondarewski (ZSRR). Pozostali bez punktów.

### Udane święto KF w Wieliczce

W Wieliczce z okazji Święta Kultury Fizycznej odbyły się uroczystości w których brały udział Ludowe Zespoły Sportowe oraz młodzież szkolna.

Sprawni przebieg Święta i bogaty program świadczyły o dużej żywności sportu na tutejszym terenie. Po defiladzie sportowej odbyły się pokazy gimnastyczne szkół średnich. W godzinach popołudniowych odbył się mecz piłkarski między LZS Bieżanowianka — a Kolejjarzem Wieliczka, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:0). Zainteresowanie imprezami sportowymi bardzo duże. W spotkaniu między szkolnymi klubami sportowymi, Gimm. Ogólne pokonało Gimm. Handlowe 2:0 (2:0). Uroczystość zakończył festyn sportowy. (CI).

### O mistrzostwo juniorów KOZPN

Grupa 1. Włóknarz Korona — Budowlani Łobzów 8:0 (4:0). LZS Bieżanowianka — Unia Groble 2:1 (1:1), Ogniwo Bronowice Małe — Ogniwo Kraków I 4:0 (2:0), Związkowice Kraków — Kolejjarz Płaszów 0:0.

Grupa 2. Stal Prądnik — Ogniwo Kraków II 3:2 (2:1), Unia Krowczyca — Unia Borek 4:0 (2:0), Stal Kraków — Budowlani Skawina 7:2 (3:1).

Grupa 3. Stal Wola Duchacka — Gwardia Kraków nie odbył się, Ogniwo Kraków III — Kolejjarz Kraków 4:1 (1:1), Spójnia Kraków — Górnik Wieliczka 6:0 (3:0).

### Mieloch — Zymirski

i czołówka motocyklistów na starcie

W WARSZAWIE w najbliższą niedzielę odbędzie się emocjonująca impreza motocyklowa jaką będą eliminacje do Mistrzostw Polski.

Wspaniała trasa umożliwiająca rozwinięcie dużej szybkości — oraz doborowa stawka zawodników w już z góry gwarantują, że walka będzie bardzo zacięta i emocjonująca.

### Puchar Tolińskiego rozgrywany będzie w dwu rundach

Począwszy od bieżącego roku, rozgrywki piłkarskie o puchar red. M. Tolińskiego, rozgrywane pomiędzy trzema najlepszymi ligowymi zespołami krakowskimi, toczy się będą w dwóch rundach: wiosennej i jesiennej.

Drużyna, która zdobędzie najwięcej punktów otrzyma puchar przechodni. Dotychczas grano już dwa spotkania z cyklu rozgrywek pucharowych, przy czym mecze te były równocześnie spotkaniami ligowymi. Ogniwo pokonało Związkowice 2:1, a Gwardia uległa Związkowcom 0:1.

Dzisiejszy mecz Ogniwo — Gwardia zadecyduje o zajęciu pierwszego miejsca w pierwszej rundzie.

Przypominamy, że dotychczas puchar zdobyły: Gwardia w roku 1948 i Związkowice w r. 1949.

Minuta milczenia dla uczczenia pamięci red. M. Tolińskiego będzie miała miejsce jedynie w pierwszym spotkaniu wiosennym, rozgrywanym pomiędzy krakowskimi ligowcami.

### Pięściarze Krakowa wygrali z Tarnowem 10:6

— ale Leja przegrał przez t. k. o.

W Tarnowie rozegrano międzymiastowe spotkanie pięścierskie Kraków — Tarnów, w którym zwycięstwo odniosła reprezentacja Krakowa 10:6. Największą sensacją zawodów była niespodziewana porażka mistrza Krakowa Leji, w wadze piórkowej, który przegrał przez techn. k. o. z Aleksandrem (Tarnów).

W wadze muszej Szumiec (K) zokautował Dwornika (T) już w pierwszej rundzie. W drugiej wadze muszej, Burzyński (K) zwyciężył na punkty Raszkę (T).

W wadze koguciej Wojtyśiak (K) zremisował z Kordkiem.

W wadze piórkowej Aleksander (T) pokonał przez techn. k. o. mistrza Krakowa Leję!

W lekkiej — Lisik (K) zremisował z Lewickim (T), w półśredniej Doniec (K) przegrał na punkty z Piątkowskim (T), w średniej Rapacz (K) wypunktował Wierzbę (T), a w ciężkiej Kamiński zwyciężył przez techn. k. o. Gondka (T).

Sędziował w ringu major Strasser, na punkty Pietrzykowski, obaj z Krakowa. Widzów około 3.000.

W lekkiej — Lisik (K) zremisował z Lewickim (T), w półśredniej Doniec (K) przegrał na punkty z Piątkowskim (T), w średniej Rapacz (K) wypunktował Wierzbę (T), a w ciężkiej Kamiński zwyciężył przez techn. k. o. Gondka (T).

Sędziował w ringu major Strasser, na punkty Pietrzykowski, obaj z Krakowa. Widzów około 3.000.

W lekkiej — Lisik (K) zremisował z Lewickim (T), w półśredniej Doniec (K) przegrał na punkty z Piątkowskim (T), w średniej Rapacz (K) wypunktował Wierzbę (T), a w ciężkiej Kamiński zwyciężył przez techn. k. o. Gondka (T).

Sędziował w ringu major Strasser, na punkty Pietrzykowski, obaj z Krakowa. Widzów około 3.000.

W lekkiej — Lisik (K) zremisował z Lewickim (T), w półśredniej Doniec (K) przegrał na punkty z Piątkowskim (T), w średniej Rapacz (K) wypunktował Wierzbę (T), a w ciężkiej Kamiński zwyciężył przez techn. k. o. Gondka (T).

Sędziował w ringu major Strasser, na punkty Pietrzykowski, obaj z Krakowa. Widzów około 3.000.

W lekkiej — Lisik (K) zremisował z Lewickim (T), w półśredniej Doniec (K) przegrał na punkty z Piątkowskim (T), w średniej Rapacz (K) wypunktował Wierzbę (T), a w ciężkiej Kamiński zwyciężył przez techn. k. o. Gondka (T).

Sędziował w ringu major Strasser, na punkty Pietrzykowski, obaj z Krakowa. Widzów około 3.000.

W lekkiej — Lisik (K) zremisował z Lewickim (T), w półśredniej Doniec (K) przegrał na punkty z Piątkowskim (T), w średniej Rapacz (K) wypunktował Wierzbę (T), a w ciężkiej Kamiński zwyciężył przez techn. k. o. Gondka (T).

Sędziował w ringu major Strasser, na punkty Pietrzykowski, obaj z Krakowa. Widzów około 3.000.

W lekkiej — Lisik (K) zremisował z Lewickim (T), w półśredniej Doniec (K) przegrał na punkty z Piątkowskim (T), w średniej Rapacz (K) wypunktował Wierzbę (T), a w ciężkiej Kamiński zwyciężył przez techn. k. o. Gondka (T).

Sędziował w ringu major Strasser, na punkty Pietrzykowski, obaj z Krakowa. Widzów około 3.000.

W lekkiej — Lisik (K) zremisował z Lewickim (T), w półśredniej Doniec (K) przegrał na punkty z Piątkowskim (T), w średniej Rapacz (K) wypunktował Wierzbę (T), a w ciężkiej Kamiński zwyciężył przez techn. k. o. Gondka (T).

Sędziował w ringu major Strasser, na punkty Pietrzykowski, obaj z Krakowa. Widzów około 3.000.

W lekkiej — Lisik (K) zremisował z Lewickim (T), w półśredniej Doniec (K) przegrał na punkty z Piątkowskim (T), w średniej Rapacz (K) wypunktował Wierzbę (T), a w ciężkiej Kamiński zwyciężył przez techn. k. o. Gondka (T).

Sędziował w ringu major Strasser, na punkty Pietrzykowski, obaj z Krakowa. Widzów około 3.000.

Najważniejszą kategorią maszyn są naturalnie „500-ki”. Rozegra się tutaj pojedynek pomiędzy najlepszymi w tej kategorii. Zymirski, który potwierdził wysoką klasę jeźdźcą motocyklowego w ubiegłą niedzielę w Poznaniu — postara się zrewanżować „odwiecznemu rywalowi” Mielochowi za porażkę. Również Dąbrowski, który jest niezwykle niebezpieczny i umie wykorzystywać błędy przeciwników, odegra zapewne dużą rolę w wyniku. Poznaniacy, którzy są „przysięgłymi” kibicami sportu motorowego nazwali go „panterą”.

W tegorocznym sezonie „debiutować” będzie również rutynowany „lis” Krzysztof Brun. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Brun, który jest jeźdźcą naprawdę doświadczonym a przy tym doskonałym mechanikiem — „wykreśli” ze swego Nortona jak najwięcej i jeżeli nie uda mu się przybyć jako pierwszemu do mety — to w każdym razie Zymirski będzie miał na „kółku” nieodstępny „cień” — Brun.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie przez Nagengastę za zdolnego do rywalizowania z szybkimi Triumfami G. P., to zobaczymy w Warszawie klasyczny duet europejskiej klasy jeźdźców jakimi są bezsprzecznie Zymirski i Mieloch. Jeżeli, powtarzamy jeszcze raz, „staryszek” Norton, po śladający na swoim koncie ok. 35 ciężkich wyścigów nie odmówi posłuszeństwa — to trudno będzie przewidzieć kto pierwszy przejedzie metę.

Specjalną uwagę warto poświęcić naszemu czołowemu motocyklicie Mielochowi. Jeżeli jego stary Norton uznany zostanie